Ner 68. Kraków, Czwartek 23 Marca 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie ocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☛ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☛ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków 22 marca.

Wbrew oczekiwaniom i zapowiedziom liberalnych włoskich i niemieckich dzienników, nie ulega już teraz wątpliwości, że cesarz Wilhelm, odwiedzając Rzym z okazyi srebrnego wesela królestwa włoskich, nie pominie także Watykanu i po raz drugi stanie przed Leonem XIII, składając mu osobiście hołd, przesłany na razie przez usta jenerała Loëgo. Fałszywemi zatem okazały się wszelkie konjunktury, łączące czy to podróż cesarskiego wysłannika, czy też układ i program pobytu samego cesarza w wiecznem mieście, ze sprawą zachowania się katolickiego obozu parlamentarnego w Niemczech wobec nowych kredytów wojskowych; zachowanie to, podyktowane tylko po części względami taktyki ale przedewszystkiem wypływające z głębokiego przekonania, że siła podatkowa ludu, naprężona do ostatecznych granic, nie będzie w stanie znieść tak znacznego zwiększenia ciężarów, z natury rzeczy nie powinno i nie może wpływać na stosunki dyplomatyczne i osobiste pomiędzy Watykanem a rządem niemieckim. W opozycyi swojej do żądań wojskowych parlamentarne centrum nie stoi odosobnione, ale postępuje wspólnie ze wszystkiemi stronnictwami, które albo są rzeczywiście niezależne, albo też przynajmniej pozory niezależności chcą ratować; i dlatego też gdyby nawet rozdrażnienie cesarza z powodu niepowodzenia ustawy mogło być do pojęcia łatwe, *odium* tego niepowodzenia nie spadnie na posłów katolickich, którzy za czasów nowej ery dali dostateczne dowody, że pragną tworzyć i rzeczywiście tworzą podtrzymujące państwo stronnictwo. — Jest tylko złudzeniem niechętnych katolickiemu żywiołowi dzienników wyobrażenie, jakoby sprawa projektu wpłynąć miała powstrzymująco na politykę kościelną, zainaugurowaną po ustąpieniu ks. Bismarcka.

Cztery lata, jakie upłynęły od czasu, kiedy cesarz Wilhelm po raz pierwszy złożył cześć Głowie katolickiego Kościoła, zaznaczyły się w tej polityce pomyślnie i korzystnie. Echa walki kulturnej, które za dawnego systemu rządów narzucały się wciąż całym szeregiem wspomnień i nawyknień, umilkły już teraz prawie zupełnie, a na drodze naprawienia krzywd wyrządzonych poczyniono kroki, nieliczne jeszcze wprawdzie, ale niemniej przez to ważne i doniosłe; wolno zaś wierzyć i ufać, że ta droga wcale zamknięta nie jest i że przyniesie z biegiem czasu zupełne zaspokojenie uprawnionych życzeń i żądań katolickich poddanych niemieckiego państwa. Upoważnia do tej ufności niemało wiadomość o nowych odwiedzinach cesarza w progach Watykańskiego pałacu, odwiedzinach, co do których nie brakło zapewne silnej presyi w celu przeszkodzenia im i które zapewne nie są miłe dla sfer, nadających ton w Kwirynale. Jeżeli odwiedziny te przychodzą do skutku, dzieje się to zapewne wskutek wyraźnej i stanowczej woli cesarza, który rozumie dobrze, jak przykro uczułaby się dotkniętą znaczna część jego poddanych, gdyby pominięcie hołdu dla Papieża, podchwycone przez antykatolicką prasę, wyrosło do znaczenia doniosłej politycznej demonstracyi. Jakkolwiek jednak w zasadzie samo postanowienie wizyty w Watykanie jest dosyć ważne dla charakterystyki ogólnego biegu polityki cesarskiej, to przecież z drugiej strony niepodobna mu będzie przypisywać znamion faktu, któryby za sobą pociągnął widoczne odrazu konsekwencye polityczne, choćby nawet tylko na razie w stanowisku, jakie zajmie rząd wobec katolickiego wniosku o przywrócenie zakonu Jezuitów w obrębie granic niemieckiego państwa. Wizyta cesarza nie przekroczy zapewne granic zwykłego aktu kurtoazyi.

Pobyt cesarza w Rzymie będzie miał naturalnie przedewszystkiem przeznaczenie zadokumentowania dobrych stosunków pomiędzy domem Hohenzollernów a domem Sabaudzkim, oraz dodania jednej jeszcze do długiego szeregu manifestacyi trójprzymierza; będzie ona teraz tem potrzebniejsza, że znane wywody kanclerza Capriviego obudziły słuszny niepokój w szerokich kołach ludności włoskiej, wśród której zresztą nigdy potrójny sojusz nie cieszył się naturalną i wszystkie warstwy obejmującą sympatyą. Sympatyą tą obdarza za to lud włoski w pełnej mierze osobę niemieckiego monarchy, którego przyjmuje zawsze z zapałem, równającym się tej osobistej przyjaźni, jaka istnieje oddawna pomiędzy obu panującymi. Przyjaźń owa jest jedną z niemałych rękojmi trwałości sojuszu, stanowiącego bezpieczeństwo i pokój w międzynarodowych stosunkach Europy, i dlatego zjazd rzymski nie pozostanie bez rzeczywistego znaczenia dla przyszłego toku spraw polityki bieżącej o tyle przynajmniej, że będzie stwierdzeniem harmonii, panującej pomiędzy państwami sprzymierzonemi. Wśród gości króla Humberta będzie się także niewątpliwie znajdował reprezentant panującej rodziny austryackiej, który przywiezie z sobą w imieniu Austryi życzenia pomyślności dla włoskiej dynastyi i rozwoju dla włoskiego kraju; te ostatnie życzenia zwłaszcza, ożywiające wszystkich narodowi włoskiemu życzliwych, wypłyną także ze współczucia i ubolewania, że normalny bieg spraw państwa, potrzebującego skupienia się i wzmocnienia, zakłócony został w ostatnich czasach przez sprawy, nad wszelki wyraz dla godności i opinii Włoch za granicą przykre i ponure rzucające światło na moralny poziom sfer, kierujących życiem publicznem kraju. Historya włoskich banków emisyjnych źle wróży o przyszłości Włoch i poważnie osłabia ich mocarstwowe stanowisko.

Przegląd polityczny.

Wiadomości o wyroku w procesie o korupcye panamskie należy oczekiwać już dzisiaj. W Paryżu spodziewano się go wczoraj około godz. 7 wieczorem. Sędziom przysięgłym dano do rozstrzygnięcia 38 pytań; co do losu Baïhauta niema żadnej wątpliwości, podobnież skazany zostanie niewątpliwie Blondin. Decyzya w sprawie Lessepsa budzi najwięcej zainteresowania i niepewności; inni oskarżeni mają nadzieję uzyskać pomyślny werdykt przysięgłych, dzięki łagodnie i względnie przeprowadzonemu postępowaniu dowodowemu. Więcej atoli jeszcze zaciekawienia niż rezultat procesu budzą rewelacye, przez które w wir skandalu panamskiego pociągnięty został sam Andrieux, dotychczasowy bohater dnia i postrach wszystkich, niemających czystego sumienia deputowanych. — Jeszcze przed otworzeniem koperty z papierami Reinacha i przed znalezieniem kopii bonu z podpisem Andrieux'go, w dzienniku *Bataille* pojawiły się bardzo ostre na byłego prefekta policyi ataki, pióra dziennikarza Lissagaraya. Lissagaray zarzucał Andrieux'mu, że za cesarstwa odgrywał rolę ajenta prowokacyjnego i że chciał przekupić do uzyskania fałszywego świadectwa niejakiego Bouvarda z Lyonu, taksamo jak przekupił Korneliusza Herza i jak chciał przekupić Artona. Andrieux był tak pewny siebie, że oskarżył Lissagaraya o oszczerstwo; zawiodła go jednak ta pewność, bo sąd uwolnił pełnego temperamentu dziennikarza i wydał w ten sposób wyrok, niszczący doszczętnie popularność Andrieux'go. Jeżeli to prawda, że Andrieux własnowolnie, dla wysunięcia się na pierwszy plan, wywołał cały skandal panamski, to ten wyrok w srogi sposób zawiódł jego nadzieje; do jego nazwiska zaczyna się przywiązywać w Paryżu epitet, nadany mu brutalnie przez Lissagaraya, który go w artykułach swoich traktował, jako „najnikczemniejszego łotra, jakiego wydała Francya“.

Dzisiaj odbył się w Paryżu pogrzeb Juliusza Ferry'ego. W imieniu rządu Rzeczypospolitej przemawiać miał nad zwłokami zmarłego prezes gabinetu i minister spraw wewnętrznych, p. Ribot. Na dwa dni przed pogrzebem zawsze dowcipny *Figaro*, „sądząc, że nie będzie to bez interesu dla czytelników i dla samego mowcy“, przypomina, według dosłownego tekstu, pomieszczonego w *Journal Officiel*, mowę dep. Ribota, wypowiedzianą w Izbie w dzień upadku Ferry'ego dnia 30 marca 1885 roku. „Gdybyśmy nawet — mówił dep. Ribot — zapominając o wszystkich twoich błędach, panie Juliuszu Ferry, uchwalili te kredyty, których od nas żądasz, nie miałbyś dosyć powagi, aby żądać od kraju nowego dowodu patryotyzmu. Czujesz pan sam, że te błędy, które od kilku miesięcy nagromadziłeś, kto inny już na twojem miejscu musi naprawiać. Nie byłeś szczery i nie mówiłeś nam, dokąd nas zaprowadzisz. Ty sprawiłeś, że Rzeczpospolita doznała pierwszego poniżenia. Odkładam na stronę wszystko to, coby było tylko bezużytecznym wyrzutem, coby mogło być tylko satysfakcyą osobistej niechęci, albo bezskutecznemi gwałtownościami wyrażeń i wnoszę następujący porządek dzienny: Izba gotowa do wszelkich ofiar dla podtrzymania całości honoru narodowego, potępia jednak popełnione błędy; żałuje, iż nie znała dotychczas całej prawdy i przechodzi do porządku.“ Przypomnienie to zepsuje prawdopodobnie niejeden piękny ustęp z przygotowanej mowy p. Ribota.

Z Petersburga zaprzeczają wiadomości podanej przez niektóre pisma paryskie, jakoby niebawem wydana być miała przez rząd rosyjski nowa nota dyplomatyczna w sprawie bułgarskiej. Równocześnie jednak nadchodzi z Zofii doniesienie, że już po ogłoszeniu w *Prawit. Wiestniku* znanej deklaracyi, omawiającej projektowaną zmianę konstytucyi w Bułgaryi, rozesłana została do reprezentantów Rosyi za granicą nota okólna, zawierająca między innemi uwagę, że według postanowień traktatu berlińskiego, godność książęca w Bułgaryi nie jest dziedziczną, ale musi być udzieloną następcy za pomocą ponownego wyboru. Z Zofii zwracają uwagę, że jakkolwiek w istocie istnieje takie postanowienie berlińskiego traktatu, to przecież decyduje w tym względzie bułgarska konstytucya, która reguluje dokładnie sprawę następstwa tronu. Konstytucya ta wypracowana została z oficyalną rosyjską pomocą przez wielkie sobranie w Tirnowie w roku 1879 w obecności reprezentantów wszystkich mocarstw, którzy podpisali odnośny protokół; reprezentant Rosyi tajny radca Łukjanow, brał nawet osobiście udział we wszystkich obradach; był nadto sam członkiem sobranja i położył podpis na tekście konstytucyi, nie protestując bynajmniej przeciwko zaprowadzeniu dziedziczności tronu. Dzisiaj protest ten jest co najmniej spóźniony.

W kołach parlamentarnych zofijskich utrzymuje się od pewnego czasu pogłoska, że minister wojny, podpułkownik Sawow, ma zamiar podać się do dymisyi. Powodem dymisyi mają być czysto-prywatne nieporozumienia wśród wyższych oficerów armii bułgarskiej. Podpułkownik Sawow położył tak wybitne dla Bułgaryi jako minister wojny zasługi, że zarówno książę, jak i Stambułow, w interesie kraju i wojska starają się odwieść ministra od powziętego zamiaru. Wśród zmian, jakie Sawow zaprowadził w ustroju wojskowym, wymienić w pierwszej linii należy stanowczy podział, jaki zaprowadził w armii oraz zorganizowanie wojska w formie praktycznej i na długie czasy obliczonej. Na uwagę także zasługuje formacya rezerwy, ustanowienie 24 rezerwowych pułków piechoty i 6 rezerwowych bateryj artyleryi, utworzenie kawaleryi dywizyjnej i trenu. Przedewszystkiem jednak zasłużył się Sawow przez rozwinięcie ducha karności wojskowej, jakkolwiek działalność ministra często jest bardzo utrudniona przez to, że ministerstwu wojny podporządkowani są wyżsi od ministra rangą oficerowie. Jako ewentualnego następcę Sawowa, wymieniają szefa sztabu jeneralnego pułkownika Petrowa.

Z obozu ruskiego.

(K.) W ostatnich dniach przybył nowy i wielce charakterystyczny objaw w obozie ruskim, ilustrujący jaskrawo wewnętrzne stosunki stronnictw, a zarazem rzucający ponure światło na stan umysłów jednej części młodzieży ruskiej. Chcemy mówić o artykule *Prawdy* znanego miesięcznika ruskiego, odnoszącym się do młodzieży. Artykuł ten reprodukowało w tych dniach *Diło* p. t.: „Zdziczałość ruskiej młodzieży szkolnej“.

Na wstępie przypomina organ ukrainofilski, że stowarzyszenie russkie „Narodny dom“ i „Stauropigia“ posyłają swoich wychowańców nie do ruskiego (akademickiego), lecz do niemieckiego gimnazyum. Fakt ten znany zresztą oddawna, a powtarzający się uparcie od lat wielu, musi rzeczywiście zadziwiać, zwłaszcza wobec ciągłych zapewnień przywódców staroruskiej czyli moskalofilskiej partyi i ich obecnego organu *Hałyczanina*, iż wszystko, co ruskie, leży im tak bardzo na sercu. Gdy fakt ten zestawimy z ową agitacyą, jaka ze strony „russkich ludzi“ objawiła się w czasie otwarcia paralelnej ruskiej pierwszej klasy gimnazyalnej w Kołomyi, agitacyą dążącą namiętnie do tego, aby ta klasa pozostała bez uczniów — gdy te dwa fakta przypomnimy sobie, natenczas jeśli jeszcze na to dowodów potrzeba, przedstawi nam się w całej pełni ten rodzaj „patryotyzmu,“ jaki ma swoje gniazdo w stronnictwie, którego politycznym wyrazem „Russka Rada“, społecznym, humanitarnym, a po części naukowo-literackim, „Stauropigia“ i „Dom Narodny“, publicystycznym wreszcie *Hałyczanin*, z p. Markowem na czele.

„My — powiada *Diło* — kilkakrotnie podnosiliśmy protest przeciw szowinistycznemu zarządowi

---

Listy szeregowców z 1831 r.

pisane do rodziny.

(Dokończenie).

3 kwietnia.

Ciągłe służby, patrole, placówki, słowem i we dnie i w nocy spokoju niema. Nic nie wiem, co się dalej z nami dziać będzie; najpewniej lada dzień Wisłę przejdziemy, a ztamtąd jeszcze mniej pisywać będzie można. Z Feliksem Wąsowiczem widziałem się tutaj, jest odkomenderowany na instruktora do 12go pułku; miał pisać do matki, ale tak krótko bawił, że nie miał czasu. Jest zawsze najpoczciwszy chłopiec, suszył w wielki piątek, ale marsz tak go zmęczył i tak był zgłodniały, jak przyszedł, żem mu kazał choć mleka się napić. Matce jego [1]) od niego i odemnie nóżki całuję.

Byłbym był dłużej pisał, ale dzwonią na nieszpory. A nie będąc na Mszy w Wielkanoc, to choć na nieszpory do kościoła wpadnę. *(W.)*

23 maja. Warszawa.

Tak raptownie z obozu wyjechałem, że nie było czasu pozbierać po ludziach pieniędzy i bez grosza tu prawie przybyłem. Prawda, że Pan Bóg na mnie bardzo łaskaw, o jedno Go też tylko proszę: by Rodziców utrzymywał; reszta znajdzie się, byle było czyste sumienie. Książę Adam kazał mi zrobić kilka robót i oświadczył, że jest z nich bardzo kontent, z czego się cieszę, ale nie idzie za tem, aby ten pobyt miał mi być przyjemnym. To jednak samo nie spowoduje mnie do porzucenia obecnego powołania, bo nie zwykłem samą dogodnością powodować się. Wtedy tylko do obozu powrócę, gdy nabędę przekonania, że tu użytecznym nie jestem i że z mą godnością dłuższy pobyt w Warszawie nie zgadza się. Że Papa i Mama woleliby, abym tu pozostał, pojmuję i mnie samemu nie spieszy się wcale ginąć, albo kaleką zostać, ale z dwojga wybierając, wolę się bić, aniżeli być maszyną do odlewania obcych, a czasem błahych wyobrażeń. I w sumieniu mojem i przed ludźmi nawet, co jest mniejsza, będę miał ztąd większą zasługę. Dlatego nie wydzierając się i nie udając junaka, wtedy do wojska powrócę, gdy to wedle położenia mego i okoliczności za stosowne uznam. Całe życie moje do niczego się nie pchałem, niczego forsownie otrzymać nie usiłowałem i dobrze mi z tem było, i teraz puszczam się z biegiem wolnym i naturalnym mojej łódki, która mnie zwykle dobrze poniosła. Czy tu zaś zostanę, czy nie, to zdaje mi się, że trudno Ludwika zatrzymywać, któremu tak pilno na wojnę. Gdyby tu w czasie mego pobytu przybył, mógłbym go łatwiej do dobrego pułku skierować. Pan Bóg może go i w obozie zachować. Rzewuskiego [2]) na łóżku zabiera! Co tu więc robić i kalkulować? A chwila jest — mniemam — tak uroczysta, że gdyby nas wszystkich wziął w ofierze za sprawę, to nie byłoby się na co skarżyć.

O Rzewuskim ani myśleć mogę, za tak wielką i narodową stratę uważałbym jego śmierć. Potocki Tomasz ma na wylot twarz przestrzeloną. Kula weszła mu poniżej ucha, a wyszła przeciwnym policzkiem, ani szczęka, ani język nie naruszony! Będzie żył i za parę tygodni na koń siądzie. Wacław jest w korpusie Chrzanowskiego, teraz pod Zamościem, ani ranny, ani słaby, mam o tem pewną i świeżą wiadomość. Pod koniem Michała Badeniego pękł granat. Wszyscy rozumieli, że zabity, a on ani ranny i zdrowiuteńki. Skrzynecki jest już z korpusem w Tykocinie, gwardye po kilkakroć w kilku potyczkach poraził i w znacznej części rozprószył. Raportu urzędowego niema, ale pewna, że się najlepiej Dembiński odznaczył. 8,000 broni palnej, owsa i sucharów magazyn, parękroć sto tysięcy złp. i wiele łupów z oficerów gwardyi zabrano. To są pewne wiadomości; więcej, jak tylko co przyjdzie, doniosę. Obecny minister spraw zagranicznych, Horodyski, polecił mi, abym go pamięci Papy i Mamy przypomniał. *(P.)*

[1]) Julia z O'Donellów Wąsowiczowa.

[2]) Stanisław Rzewuski, syn Wacława i Rozalii z Lubomirskich.

Warszawa, 25 maja 1831 r.

Nie obiecuję dziś wesołego listu. Juliusz [3]) wczoraj tu przywieziony, leży obok mnie, ugodzony kulą karabinową w piersi; przeszła na wylot, ale tak szczęśliwie, że przy łasce Bożej nic mu nie będzie. W bitwie krwawej pod Ostrołęką, jak zawsze, bardzo się mężnie potykał. W tej bitwie straciliśmy wybornych jenerałów, Kickiego i Kamińskiego. Pac, Bogusławski, Skarżyński ranni, wielu oficerów poległo, ogółem strata w rannych i zabitych do 4,000. Żadnych innych pewnych niemasz dotąd wiadomości; te, wiele osób zatrwożyły, mnie nie odejmują nadziei, bo wiem, że do wielkich celów drogą łatwą dojść niepodobna i przygotowałem mą duszę na wszelkie nieszczęścia. Żal mi bardzo Kickiego, którego dobrze znałem, był człowiek poczciwy, uprzejmy i nad podziw odważny. *(P.)*

Zamość, maj.

Od dwóch tygodni siedzimy w Zamościu i wyjścia momentu przewidzieć nie można, albowiem wogóle otoczeni jesteśmy i dosyć znacznemi siłami. Długo trzebaby pisać, chcąc donieść o naszych potrójnych bitwach; skrócę tę rzecz i tylko oficerów odznaczających się wymienię. Pierwszeństwo między nimi trzyma nadzwyczajną flegmą i przytomnością Paprocki, potem Łabęcki, Łuniewski i Kazio Łubieński. Ja w Kocku wyborny szarmicel miałem, który w krótkości opiszę. Goniąc kozaków, spostrzegłem, że jenerał Skarżyński uniósł się za kozakiem, który tak wybornie lancą robił, że o małoco jenerała nie ranił. Puszczam się za nim, dopadam go pałaszem w plecy, ale on dlatego jeszcze bardziej ucieka. Ja ze złości pałaszem rzucam na niego (znać młodego żołnierza), nie trafiam go; wtenczas dawszy jeszcze jednę ostrogę koniowi, dopadam go za włosy, a jenerał dopóty pałaszem rąbał, dopóki na miejscu nie został.

Na moich koniach i samego Dybicza dognałbym. Pasąc żytem, ochwacili mi gniadego, który jest koń nieoceniony. Michał Badeni poratował mnie w tem nieszczęściu, dając mi swoją kobyłkę karą, nie rasową, ale nadzwyczaj szybką. Ona dobremi nogami pod Starym Zamościem wyratowała mnie.

[3]) Stadnicki.

Jeden tylko dzień św. Zofii, o ile możności, wesoło spędziłem; Mszy św. wysłuchałem na intencyę Mamy i spowiadałem się. *In gratiam* rocznicy ślubu Badeniego, Łubieński dawał obiad, na którym był jenerał Skarżyński; liczne wiwaty sprawiły, że wesoło zakończył się dzień. Było tam Mamy i Badeniowej kilkakrotnie wnoszone zdrowie. Jenerał jest człowiek wesoły i on tego był sprawcą. *(W.)*

Zamość, 20 czerwca.

Nie mogę pojąć, jak się to robi, że żadnego listu dotąd z domu nie odebrałem; wszystkie listy dochodzą, na mnie tylko biedaka takie nieszczęście, a teraz, co znowu dalej idziemy, nie wiedzieć kiedy, a raczej nigdy z domu listu nie dostanę. Ja od kilku dni słaby jestem; leczę się tutaj, jak mogę. Doktór pozwolił mi jechać na furze za pułkiem, albowiem dziś o g. 2 w nocy pułk wychodzi, o ile zdaje się, ku Lublinowi. Są przyjemniejsze rzeczy, jak choroba w czasie kampanii. Przybyło 400 Wołyńców, wszyscy na dzielnych koniach, między którymi są Józef i Herman Potoccy. Cuda waleczności dokazywali, przebijając się przez korpus Rüdigera. *(W.)*

Warszawa, 17 lipca.

Od wczoraj jest nam tu dosyć wesoło, bośmy znowu wszyscy trzej razem się zjechali. Wacław przybył tu wczoraj wieczór po bitwie pod Kałuszynem, kędy się miał bardzo odznaczyć. Lekko ranny w rękę prawą, dlatego sam pisać nie może. Z Romusiem Dembowskim wpadli najpierwsi w carré batalion, który rozbili i oba też ranni zostali. Z tego dnia niema raportu, więc nowin nie donoszę, wiem tylko na pewno, że Henryk Małachowski dostał się w niewolę. Wacław dostał strzał nieco powyżej łokcia; Bogu dzięki, że w tak ciężkim razie tyle mu się tylko dostało. Nie mogę nic powiedzieć, czy zostanę tutaj, czy też do wojska powrócę, bo to niejako nie odemnie zależy. *(P.)*

Warszawa, 22 lipca 1831 r.

Wczoraj późno wróciwszy do domu, pisać nie mógłem; wojskowych żadnych nie mam nowin, Moskale już się na tę stronę przeprawili, wojsko nasze koło Warszawy skoncentrowane. Z wewnętrznych wiadomości mało co dobrego donieść można, i owszem jest jedna bardzo zła, a ta jest, że na jutrzejszej sesyi ma partya kaliska wnosić zmianę wodza; to byłoby prawdziwem nieszczęściem, nie potrzebuję rozwodzić się czemu, bo to łatwo bardzo pojąć. Szkoda, że niemasz tu przytomnego Ledóchowskiego, bo jego talent i śmiałość daje mu w Izbie przewagę, a można powiedzieć, że na dobre jej tylko używał. Wacław ciągle równie dobrze, chodzi wesół i kontent, zapewne krzyż dostanie i wzmiankę o nim uczyni Wódz naczelny w raporcie. *(P.)*.

Warszawa, 1 sierpnia 1831 r.

Nie mam czynności w biurze, a tam tylko mogę pisać, dlatego dłużej dzisiaj napisać mogę. Gdybym był wcześniej list Mamy odebrał, byłbym może Wacława wstrzymał, ale wszystko było już ułożone, a ja przyznaję, rad jestem w chwili, gdzie już tutaj jesteśmy otoczeni, aby choć jeden z nas przy Rodzicach został. Ludwik dzisiaj wyjechał; oby Pan Bóg nad nim czuwał. Za parę dni mam nadzieję sam go dopilnować, jutro lub pojutrze wracam do wojska i za ochotnika wstępuję do jego pułku. Co później będzie zemną, jeżeli mnie Pan Bóg przy życiu zachowa, nie wiem jeszcze. W tych dniach się wielkie wypadki gotują i radbym w nich mieć udział, bo, nosząc mundur, tutaj pozostać nie chcę. Jeżeli się sprawy nasze, jak ufam, powiodą, a ja przy życiu zostanę, to powrócę tutaj, lub pojadę gdzieindziej. Nie turbujcie się o nas, Pan Bóg wszystko na dobro nasze pokieruje, wszelako smutno mi dzisiaj na duszy, od czego człowiek odwykł wśród ciągłego zajęcia sprawami i wypadkami publicznemi. Gorszych miesięcy, jak te trzy ostatnie, nie pamiętam. Rozeszła się wiadomość, sądzę fałszywa, o śmierci cesarza. Dzielny Henryk Dembiński nie chciał przejść pruskiej granicy i zdaje się już bezpieczny. Adjutant jego przyjechał wczoraj z listem od niego i doniósł nam, że [illegible] są po prawej stronie Bugu. Dowód to, że się zawsze na szlachetności i odwadze zyskuje. Wszystkich pozdrawiam. *(P.)*.

wspomnianych instytucyj („Narodny Dom“ i „Stauropigia“) i staraliśmy się załagodzić całą sprawę w sposób pokojowy — ale głos nasz był głosem wołającego na puszczy. Często staraliśmy się pokrywać — na szkodę naszą — wiele złego, co toczyło nasz narodowy organizm i czekaliśmy, czy się nie opamiętają owe instytucye, czy nie nastąpi jaka zmiana w prowadzeniu młodzieży, którą one wychowywały i wychowują do teraz na zwolenników *„objedyszenia“* (zjednoczenia z Rosyą), zaszczepiały i zaszczepiają w ich młode serca nienawiść do wszystkiego, co narodowe, co rodzime — jednem słowem, zdemoralizowały ją.“

Cenne to zaiste wyznanie ze strony ukrainofilskiego organu, iż często starał się pokrywać, ze szkodą własną, przewrotne działanie moskalofilów, — cenne tem bardziej iż poznanie w tym kierunku własnej winy w przeszłości, może nareszcie otworzy oczy i na przyszłe działanie, i już odtąd między stronnictwem narodowem ruskiem a partyą przewrotu, zwącą się staro-ruską, ustaną raz na zawsze sztuczne sojusze, wymierzone przeciw Polakom, które tyle przynosiły szkody i krajowi i samym narodowcom.

Dobro Rusi — powiada dalej *Diło* — nie pozwala milczeć dłużej, nie pozwala pokrywać tej zgnilizny moralnej, jaką stronnictwo moskalofilskie na każdym kroku szerzy. I organ ukrainofilski, w ślad za *Prawdą* zdradza niektóre fakta zdziczenia młodzieży ruskiej, wychowywanej pod opieką „Narodnego Domu“ i „Stauropigijskiego Instytutu.“

Ostatnie lata udowodniły, że fakta zdziczenia nietylko wśród młodzieży, ale i wśród ogółu ruskiego nie są tylko sporadycznemi objawami, że zgnilizna moralna rozszerzyła się daleko i szeroko i nietylko objęła dość znaczną część tak zwanej inteligencyi ruskiej, lecz przeniknęła nawet do sfery włościańskiej i mieszczańskiej. „Lekceważenie, znieważanie i niweczenie, powiada *Prawda*, wszystkiego tego, co swoje, rodzime, ruskie, negacya wszelkiej pozytywnej roboty, bezustanne rozbudzanie niezadowolenia, podtrzymywanie rozstroju na każdem polu, — oto objawy, jakie coraz jaskrawiej i wyraźniej występują wśród ruskiego społeczeństwa“. Widzieliśmy, pisze dalej tenże organ, objawy tego rozstroju na rozmaitych zborach i wiecach tak zwanych walnych (powszechno-ludowych), widzieliśmy, jak one, zamiast prowadzić poważną naradę, zamieniały się w chaos zdziczałej wrzawy i na długo zdyskredytowały znaczenie i powagę takich zebrań i wieców.“

Słowa te poważnego ruskiego organu są pierwszem tak wyraźnem, więc tem cenniejszem potwierdzeniem tego, cośmy na tem miejscu niejednokrotnie o wiecach i zborach, zwoływanych przez przywódców ruskich, mówili. Dla osiągnięcia swoich politycznych celów, dla zadokumentowania swojej opozycyjnej polityki, menerzy ci posługują się najczęściej bronią, której doniosłości na razie sami ocenić nie mogą, ani też przewidzieć, w jakim kierunku pójdą w przyszłości budzone przez nich prądy. Na owych wiecach o czem bywa mowa? Oto o wszechstronnym ucisku, o „hegemonii“ polskiej, o niegodziwości „społecznej hierarchii“ i t. p. Mówi to zręczny mener, biegły w słowie, a tłum, złożony z nieświadomych rzeczy i stosunków politycznych, włościan i małych przedmieszczan; tłum, oderwany od pracy i prowadzony na wiece owe, jak na jarmarki, we wskazanych sobie ustępach, na dany znak przez agitatorów bije oklaski, lub przy skargach na różne „oskorbłenja,“ woła z patosem: *Sumno! sumno!* (smutno!). W rezultacie zaś wynosi tłum ten ogólne przekonie, że dzieje mu się jakaś „krzywda,“ wynosi uczucie niezadowolenia, które rozszerza się dalej, odbierając chęć do pracy i ucząc łatwych narzekań. Jednej z głównych przyczyn owej nędzy ekonomicznej, na którą nieraz podnoszą się skargi w prasie ruskiej, szukać należy nie gdzieindziej, tylko w owem uczuciu, które pozwala narzekać i nic nie robić w przekonaniu, że się jest uciśnionym i nieszczęśliwym bez własnej winy.

Ale posłuchajmy, co *Prawda* pisze dalej, w szczególności o młodzieży ruskiej. Już dawniej pewne fakta świadczyły o smutnym stanie moralnym wśród tej młodzieży. Niektórzy nauczyciele przyjęli na siebię rolę apostołów rozstroju, a destrukcyjne to działanie objawiło się już na jubileuszowej uroczystości „Akademickiego Krużka“ i wydało owoc, pielęgnowany takim „Krużkiem“ i wiedeńską „Bukowiną,“ takiemi instytucyami, jak „Dom Narodny“ i „Stauropigijski Instytut.“ „Dopiero teraz jednak — twierdzi *Prawda* — okazało się, że to nie są sporadyczne objawy, ale skutek systematycznie prowadzonego w kierunku destrukcyjnym wychowania moskalofilskiego, które sprowadza młodzież na bezdroże, nad brzeg przepaści. Wśród tej młodzieży rej wiedzie młodzież niemieckiego gimnazyum we Lwowie, któremu dostarczały i dostarczają głównego kontyngentu bursy „Narodnego Domu“ i „Stauropigii.“ Z jednej strony dawny nauczyciel ruskiego języka, a z drugiej kierownik tych burs wszczepiali i wszczepiają truciznę w serca niewinnej młodzieży, a owocami takiej, całemi latami przeprowadzanej systematycznie nauki, były następujące fakta:

W ubiegłym roku uczeń M., potomek znanego galicyjsko-ruskiego poety, narysowawszy na szkolnej tablicy portret Szewczenki, plunął na ten wizerunek w obecności zebranych w niższem gimnazyum przed egzortą uczniów, a inni koledzy pomagali mu w tym chwalebnym czynie. Podobnego cynizmu dopuścili się wychowańcy bursy stauropigijskiej w domu kolegów swoich, synów księdza, u którego znajdował się portret Szewczenki. Tegoż roku uczeń Ł. z 8 klasy gimnazyum niemieckiego, wychowany w atmosferze Stauropigii, napisał nauczycielowi ruskiego języka, zamiast ćwiczenia, najcyniczniejsze wymyślania na Szewczenkę i ruską literaturę. Władza szkolna musiała nawet ucznia tego za to wydalić. Ściany w klasie, gdzie się odbywa nauka języka ruskiego w gimnazyum niemieckiem, pokrywają się przed godziną nauczyciela narodowca, napisami: „Zdechła Ukraina“, „pohańczuk“, i t. p. kwiatkami dowcipu satyrycznego pisemka moskalofilskiego *Strachopud*. Dyrekcya uskarża się, iż nie może dać sobie z tem rady, gdyż tam uczęszczają wychowańcy bursy „Narodnego Domu“ i popisują się nauką, którą ich w tej instytucyi napojono. Ciż sami wychowańcy wdarli się w ubiegłym roku na galeryę sali, gdzie się odbywało zebranie ukrainofilskiego towarzystwa „Proświta“ i na śpiew „Jeszcze nie umarła Ukraina“ odpowiedzieli krzykiem: „Ukraina zdechła!“ Takiemiż samemi okrzykami żegnali bursacy uczestników „wieczornicy“, obchodzonej na cześć Szewczenki przez narodowe ruskie stowarzyszenia w sali „Narodnego Domu“. „Mieliśmy sposobność — pisze *Prawda* — słyszeć od samych bursaków „Narodnego Domu“ i „Stauropigii“, niewinnych jeszcze chłopców, że muszą oni sobie łamać język zmoskwiconemi wyrazami, gdyż kierownicy nie pozwalają im używać rodzinnej mowy, zwiąc ją chłopską, „chacholską“. Ten fakt stwierdzają ostentacyjne mowy, wygłaszane na zebraniach przez członków „Akademickiego Krużka“ i wiedeńskiej „Bukowiny“, a rażące zmoskwiceniem, jak również ogłoszenia tegoż „Krużka“ na tablicach lwowskiego uniwersytetu, a to przecież przeważnie wychowańcy wspomnianych dwóch burs, albo „twardych“ nauczycieli ruskiego języka, jak n. p. dawniejszych nauczycieli w niemieckiem lub złoczowskiem gimnazyum, albo w rzeszowskiem seminaryum.“

Koroną tych wszystkich faktów jest znana demonstracya w czasie obchodu jubileuszowego na cześć Leona XIII, wymierzona przeciw Ojcu św. i X. metropolicie Sembratowiczowi. Należy tu jeszcze dodać — a fakt ten przytacza również *Prawda* — „że w czasie muzykalno deklamacyjnego wieczoru w sali „Narodnego Domu“ bursacy całą gromadą (niewielu z nich bowiem tylko brało udział w śpiewie choralnym) przedostali się na galeryę i wyprawiali krzyki, a niektórzy członkowie „Ruskiego kasyna,“ które natenczas przeniosło się do kancelaryi „Narodnego Domu,“ objawiali swoje uczucia demonstracyjnem zatrzaskiwaniem drzwi. Nie pomogły prośby komitetowych, „bo nam wolno trzaskać swojemi drzwiami“ — trzeba było aż interwencyi dyrekcyi policyi.

Oto wiązanka faktów, przytoczonych przez same ruskie dzienniki. A musiało złe przybrać rzeczywiście zastraszające rozmiary, gdy nawet *Diło*, które, jak samo wyznaje, pokrywało przez czas długi rozmaite nadużycia, zdecydowało się wreszcie głos zabrać w tej sprawie.

A któż — zapytać się godzi — stoi na czele tych instytucyj, które taką wychowują młodzież, pozbawioną wszelkich uczuć, będących podstawą zdrowia i sił narodu: uczuć religijnych i patryotycznych? Oto na czele „Narodnego Domu“ stoi radca konsystorza X. Dr Delkiewicz, członkami zaś Wydziału są: kanonik Petruszewicz, X. Dr Krzyżanowski, radca kons. i katecheta X. O. Łepki itd. A seniorem Instytutu stauropigijskiego jest Dr Szaraniewicz.

Prawda, przytoczywszy to wszystko, odwołuje się w końcu do X. Metropolity, jako protektora „Narodnego Domu,“ który ma wpływ i na Stauropigię, oraz do władz szkolnych, aby działaniem odpowiedniem postawiono zaporę dalszemu szerzeniu się moralnej zgnilizny.

My sądzimy, że tak X. metropolita, jak i władze szkolne spełnią swój obowiązek. Ale przedewszystkiem niech go spełni prasa ruska, niech go spełnią ci, na których sumieniu cięży odpowiedzialność za obecny stan rzeczy. Oprócz szkoły, na umysły młodzieży, zwłaszcza doroślejszej, działają i inne wpływy w domu i po za domem, działają głosy prasy i głosy wieców i mowy przywódców, działa cały ten ferment społeczny, systematycznie przez lat tyle wytwarzany wśród ogółu ruskiego. Dziś, gdy sama prasa, widząc owoce takiego działania, pyta z przerażeniem: *Quousque tandem?* — dziś może wreszcie zrozumie ona, jak ciężko grzeszyła, zatruwając jadem niezadowolenia, waśni i podejrzeń, serca i umysły. Dziś może, wobec groźnego niebezpieczeństwa, ustanie system pokrywania złego, gdy ono od Rusina pochodzi, a napadania na wszystko i zohydzania wszystkiego, co polskie i katolickie, albo co niewrogie Polakom i katolickiemu Kościołowi. — Dziś może zechcą wreszcie zrozumieć menerzy ruscy, że ucząc złego, albo tolerując złe wobec nas Polaków, zaszczepiają na własnym gruncie chwasty, których wyplenić niełatwo. A ileż to razy na wiecach, ile razy w prasie ruskiej odzywały się i odzywają głosy, zohydzające przeszłość i świętości narodowe polskie. Tem podminowywano zwolna ducha narodowego w swojem własnem społeczeństwie. Sztucznie wywoływane zapały ostygły, a została — moralna zgnilizna... zdziczenie! Budzono grube instynkta — i przemówiły.

Korespondencya „Czasu“.

Buda-Peszt 20 marca.

(Po rozprawach kościelno-politycznych).

Skończyły się nareszcie rozprawy kościelno-polityczne w Izbie poselskiej, rozpoczęte 7go b. m. Zabierało w nich głos przeszło 30 posłów, pomiędzy nimi główni ministrowie i wszyscy przywódcy stronnictw. Jednak dotykalnego rezultatu ta walna bitwa parlamentarna nie wydała i wydać nie mogła, ponieważ nie było wyraźnego celu walki, skoro rząd nie wniósł jeszcze swych projektów kościelno-politycznych. Była to więc tylko utarczka podjazdowa, mająca wyjaśnić stanowisko różnych obozów parlamentarnych, przygrywka do walnej bitwy, od której dzieli nas jeszcze bardzo długa doba. Jakoż rozprawy skończyły się na tem, że prezes gabinetu zapowiedział na teraz tylko wniesienie jednego projektu o upaństwowieniu metryk, a nie oznaczył żadnego terminu co do trzech innych projektów.

O ile zaś rozprawy te wyjaśniły stanowisko różnych stronnictw, jest ono takie: We wszystkich trzech stronnictwach znajdują się zwolennicy i przeciwnicy zapowiedzianych „reform“. Według wywodów hr. Apponyi'ego, gabinet zamierza manewrować w ten sposób, że szczerze katolickim członkom stronnictwa rządowego czyli liberalnego dozwoli głosować przeciwko projektom rządowym, a nawet w tym celu wystąpić z klubu liberalnego; ubytek tych głosów zastąpią głosy posłów dwóch opozycyjnych stronnictw, którzy się oświadczą za „reformami“; gdy zaś te będą uchwalone, znowu secesyoniści *ad hoc* powrócą do klubu liberalnego i w ten sposób gabinet Wekerlego przeprowadzi swe reformy, a jednak zapobiegnie zupełnemu rozpadnięciu się swego stronnictwa.

Prezes gabinetu Wekerle zaprzeczył tym insynuacyom hr. Apponyi'ego. P. Wekerle zapewniał, że chociaż nie będzie zmuszał wszystkich członków stronnictwa rządowego do głosowania za projektami kościelno-politycznemi, jednak o własnych siłach przeprowadzi zamierzone „reformy“. Atoli p. Wekerle zaraz dodał, że nie pojmuje, jakiem prawem posłowie innych stronnictw, którzy zasadniczo zgadzają się na owe „reformy“, mogliby głosować przeciwko nim? Pośrednio więc potwierdził wywód hr. Apponyi'ego. Rzeczywiście p. Wekerle nie mógłby przeprowadzić zapowiedzianych projektów bez pomocy posłów opozycyjnych. Stronnictwo liberalne liczy około 230 członków, dwie frakcye opozycyjne 180. Chociażby zatem ze stronnictwa liberalnego tylko 30 członków głosowało z opozycyą przeciwko projektom rządowym, upadłyby one, gdyby także obie frakcye opozycyjne głosowały solidarnie przeciwko nim. Tymczasem jest rzeczą wiadomą, że frakcya stronnictwa liberalnego, na której czele stoi baron Aczel i która opiera się projektom kościelno-politycznym, już teraz liczy przeszło 40 członków. A zatem nie może być mowy o przyjęciu projektów, jeżeli za niemi nie będzie głosowała część posłów opozycyjnych.

Obie frakcye opozycyjne, tak stronnictwo niepodległości jakoteż stronnictwo „narodowe“, dopóki gabinet Szaparego wahał się wejść na drogę „reform“ kościelno-politycznych, domagały się ich bardzo namiętnie. Ztąd mogłoby się wydawać, że teraz na mocy prostej konsekwencyi będą musiały głosować np. za ślubami cywilnemi. Atoli w ostatnich rozprawach cały szereg członków dwóch stronnictw opozycyjnych, Ugron, Gyoerffy, Szalay, Polonyi ze stronnictwa niepodległości; Lagy, Aleksander Karolyi, Nagy, Horansky ze stronnictwa narodowego występowali przeciwko owym projektom. Ostatecznie zaś hr. Apponyi w oczekiwanej z natężeniem mowie zakreślił z góry metodę, według której nawet ci posłowie opozycyjni, którzy w zasadzie zgadzają się na „reformy“ antykatolickie, będą mogli jednak głosować przeciw projektom rządowym.

Zdaniem hr. Apponyi'ego, trzeba rozróżniać pomiędzy zasadą a akcyą rządową. Chociażby zasada była dobra, to jednak sposób jej przeprowadzenia, użyty przez rząd, może być niewłaściwy, a zatem usprawiedliwiać opozycyę. Mowca, odczytując dawne mowy, przypomniał, że się oświadczał zawsze za ogólną reformą ustawodawstwa o małżeństwach i za wprowadzeniem ślubów cywilnych. Atoli—oto pierwsze zastrzeżenie!—co do formy ślubów cywilnych istnieją bardzo różne zdania. Tu więc hr. Apponyi'emu zawsze będzie łatwo dowieść, że z tych różnych form właśnie ta, którą zaproponuje gabinet Wekerlego, będzie najniewłaściwszą, a zatem zasłuży na odrzucenie.

Potem — reformy kościelno-polityczne tworzą całość organiczną. Nie wolno załatwiać ich fragmentami. Część tej całości n. p. stanowi autonomia wyznania katolickiego. Jeżeli więc rząd nie zaproponuje równocześnie odpowiedniego załatwienia także tej kwestyi, natenczas hr. Apponyi znowu będzie uprawniony głosować przeciwko projektom rządowym.

A nareszcie, co najważniejsze, za przeprowadzenie projektów w Sejmie odpowiedzialnym jest jedynie rząd. Hr. Apponyi uroczyście zastrzega się przeciwko insynuacyi, jakoby on był zobowiązany skłonić swoje stronnictwo do głosowania za projektami kościelno-politycznemi, które wniesie p. Wekerle, albo hr. Csaky. Co innego, gdyby on sam, hr. Apponyi, otrzymał sposobność wystąpić w Sejmie z dziełem swej własnej koncepcyi, natenczas nie wątpi, że udałoby mu się zatrzeć różnice zdania w swem stronnictwie. Czyli innemi słowy: jako prezes gabinetu hr. Apponyi byłby gotów wprowadzić śluby cywilne, ale jako przywódca stronnictwa opozycyjnego będzie mógł głosować przeciwko nim!

Na koniec hr. Apponyi powtarzał swe zwykłe hymny o liberalizmie, do którego przyznaje się „cała inteligencya Węgier“ itd. Liberalizm nie jest pojęciem ściśle określonem, w ustach hr. Apponyi'ego te liberalne wyznania nie znaczą nic innego, tylko że na teraz w Sejmie nie spodziewa się innej większości, jak liberalnej, za pomocą której mógłby się dostać do steru państwa.

Oczywiście, w tej najnowszej mowie hr. Apponyi'ego, jak w dawniejszych, zbyt wielką rolę odgrywa chwilowa taktyka parlamentarna, spychająca na drugi plan kwestye zasadnicze. A jednak hr. Apponyi'emu łatwo było oświadczyć, że chociaż dawniej przemawiał za ślubami cywilnemi, to przecież jako wierny syn Kościoła, wobec protestu episkopatu i całego obozu katolickiego, uznaje teraz zdrożność tej „reformy.“

Ale mniejsza o to. W każdym razie nie ulega teraz wątpliwości, że hr. Apponyi użyje całego wpływu swego, aby obalić zapowiedziane „reformy“ antykatolickie. Wprawdzie 50 głosów stronnictwa narodowego w połączeniu z mniej więcej 50 głosami secessyonistów obozu rządowego nie wystarczy na utworzenie większości przeciwko owym projektem, atoli utworzy tak poważny zastęp, że każdy rząd będzie zmuszony z nim się liczyć.

Chociaż więc z kolei ministrowie Csaky, Szilagyi i Wekerle w uroczysty sposób zapewniali, że niezachwianie obstawać będą przy swych zapowiedzianych projektach, że gabinet z niemi „stoi i upada,“ nie trzeba tego brać zbyt seryo. Przecież nawet Tisza, gdy Izba magnatów odrzuciła jego projekt o małżeństwach mięszanych, uchwalony przez Izbę poselską bardzo znaczną większością głosów, poddał się temu votum i nie usiłował przeprzeć swej „reformy.“

Że stanowisko gabinetu w tej kwestyi jest bardzo słabe, o tem świadczy także fakt, że wymienieni ministrowie, a zwłaszcza hr. Csaky, chociaż głos zabierał 5 czy 6 razy, starannie unikali wszelkiej wzmianki o memoryale episkopatu. Hr. Csaky wprawdzie wspomniał o nim raz, ale tylko pod względem formalnym, zaznaczając, że episkopat memoryał swój wręczył Monarsze w sposób całkiem prawidłowy. Natomiast żaden z ministrów nie dotknął treści tego memoryału. Jest to nowa metoda zastosowywania reguły: *quod non est in actis, non est in mundo*, do spraw parlamentarnych. Ponieważ memoryał episkopatu nie został odczytany w Izbie poselskiej, przeto nibyto nie istnieje, a jednak ten memoryał jest o wiele ważniejszy, niż wszystkie mowy parlamentarne. Bo posłowie katoliccy, chociaż się dawniej chwiali, teraz w tej kwestyi kościelno-politycznej muszą się zastosować do jedynie kompetentnego zdania episkopatu. Uczynili to już po części tak skrajni politycy, jak Ugron i Polonyi, a także hr. Apponyi będzie zmuszony wybrać pomiędzy swemi dawnemi „liberalnemi“ poglądami na śluby cywilne a decydującą o nich opinią episkopatu.

Samo więc odezwanie się episkopatu sprowadziło zmianę w sytuacyi, która już poniekąd zaznaczyła się w zachowaniu takich posłów, którzy dawniej *sans phrase* głosowali za znanemi wnioskami Iranyi'ego, a teraz wypowiadali swe zastrzeżenia. Hr. Csaky tym posłom, zwłaszcza Ugronowi i Polonyi'emu, zarzucał brak konsekwencyi; ale mogli oni po prostu odpowiedzieć, że, kiedy w r. z. głosowali za wnioskiem Iranyi'ego, jeszcze nie było autentycznego i obowiązującego wszystkich katolików zdania episkopatu.

I ministrowie, o ile są katolikami, jak Wekerle i Csaky, nie będą mogli żadną miarą ignorować nadal, jak to czynili w ostatnich rozprawach protestu episkopatu. Osobiście może go tylko ignorować p. Szilagyi, który nie jest katolikiem.

Ostatecznie z długich tych rozpraw odnieśliśmy wrażenie, że gabinet Wekerlego, co najwięcej, przeprowadzi może w jesieni projekt o upaństwowieniu metryk, a może także projekt o „recepcyi“ wyznania żydowskiego, za którym bardzo dobitnie przemówił sam prezes gabinetu. Natomiast nie przeprowadzi — nawet w Izbie poselskiej — projektu o ślubach cywilnych. Że ten projekt w Izbie magnatów napotka na nieprzezwyciężony opór, o tem świadczą niedawne rozprawy tej Izby przy dyskusyi o prowizoryum budżetowem.

W każdym zaś razie ta niefortunna kampania kościelno-polityczna przeszkodziła energicznemu zabraniu się do reformy administracyi, którą już przed 23 laty bar. Sennyey uważał jako konieczną, która 3 lata temu zdawała się być bliską swego urzeczywistnienia, a niewątpliwie stokroć więcej leży w interesie narodu węgierskiego, niż nibyto liberalne „reformy“ kościelno-polityczne, o których jeszcze przed rokiem nikt nie myślał.

Poznań 20 marca.

(*) Do najpoważniejszych ciał zbiorowych naszego społeczeństwa zalicza się centralne Towarzystwo gospodarcze dla W. Ks. Poznańskiego. Przy znacznie przerzedzonych dziś szeregach większej posiadłości ziemskiej, liczy ono jednak 626 członków rolniczych, a 53 techników fabrycznych. Towarzystwo to dzieli się na 11 Towarzystw filialnych i dwa wydziały: techniczno-fabryczny i leśny. Każde z filialnych Towarzystw ma swój zarząd, a na czele ogółu stoi zarząd centralny. Prezesem zarządu tego jest obecnie, po ś. p. Cegielskim, Szumanie, Szułdrzyńskim, — hr. Stanisław Żółtowski z Niechanowa, syn sędziwego hr. Franciszka, obecnie złożonego ciężką niemocą. Wiceprezesem był dotąd p. Stanisław Kurnatowski z Pożarowa, były wicemarszałek Sejmu prowincyonalnego, ale obecnie z powodu sędziwego wieku i licznych zajęć, złożył urząd. Zacny ten senior naszego rolnictwa przez wiele lat służył ruchliwie społeczeństwu w różnych kierunkach. Zawsze był wzorem rządności, a humor niczem niezrażony jednał mu powszechną życzliwość. Skarbnikiem Towarzystwa jest hr. Mieczysław Kwilecki z Oporowa, właściciel jednego z najobszerniejszych majątków ziemskich polskich w naszej dzielnicy. Dalej należą do zarządu sędziwy M. Jackowski, patron Kółek rolniczych włościańskich, Kazimierz Chłapowski, jeden z najświatlejszych obywateli naszych, kawaler wysokiego orderu papieskiego. Świeżo się odznaczył przewodniczeniem na sławnym wiecu katolicko-polskim w Toruniu, gdzie mu także powierzono pieczę około zwołania przyszłego wiecu katolickiego w Poznaniu. Z młodszych obywateli jest w zarządzie pięciu: Dr L. Mieszkowski, lekarz z powołania, dziś prowadzi wzorowe gospodarstwo rolne w samem centrum buraczanych Kujaw. Pałuki reprezentuje p. Julian Brzeski z Krotoszyna, znany nietylko z doskonałości gospodarstwa, ale i ze znakomitej swady. Postać prawdziwie husarska, głos stentorowy, a złote serce jedna mu wszystkich zawsze i wszędzie. — Dalej idzie Dr Witold Skarżyński, znany już dziś w szerokich kołach pisarz-ekonomista; trochę trudny w dyskusyi, ale nauką głęboką imponujący każdemu zebraniu. Dr Tadeusz Jackowski jest synem patrona, a tak dziś już zawołanym gospodarzem, że zbliska i daleka ciśnie się młodzież, żeby się ćwiczyć w zawodzie rolniczym pod jego okiem. Hr. Adam Grudziński jest patronem Towarzystwa ogrodniczego, najnowszego Benjaminka naszych prac zbiorowych. Świeżo wybrano teraz jako najmłodszego członka Dra T. Szułdrzyńskiego z Bolechowa, obywatela, rokującego najlepsze nadzieje.

Z pomiędzy prezesów Towarzystw filialnych zasługuje na wymienienie M. hr. Żółtowski z Godurowa, brat prezesa w zarządzie centralnym; Adolf Poniński z Kościelca, tego samego, w którym anarchistyczny zamach zrobiono na X. prałata Ponińskiego; Stefan hr. Kwilecki z Dobrojewa, który i w tym roku przewodniczył walnemu zebraniu; Wł. Brodnicki z Nieświastowic, poseł, który świeżo w Sejmie stoczył ostrą walkę w sprawie kolonizacyjnej, wyświeciwszy, jak kolonizacya ze swych obszarów bezwzględnie zalewa wodami swemi sąsiadów. Prezesem wydziału leśnego jest p. Rivoli, może dziś najlepszy znawca leśnego drzewostanu w całej Polsce. Spędziwszy ruchliwe życie na ciągłych podróżach w interesie leśnictwa, dziś na małej posiadłości pod Poznaniem osiadł jako rolnik, a pragnąćby należało, żeby ogromne zapasy wiedzy i nagromadzonego materyału naukowego, nawet literackiego, nie przepadły u niego dla ogółu.

Towarzystwo gospodarcze odbywa corocznie w marcu swe walne zebranie, które dawniej trwało dwa dni; dziś już przedłuża się na 3 dni. Właśnie co tylko minęła znów u nas ta poważna, a pod wielu względami korzystna trzydniówka, na którą zjeżdżają się liczne zastępy obywatelstwa z Księstwa, a niemniej i delegacya z Prus Zachodnich.

Obrady na zebraniu tem są czysto fachowe, a poznać je można najlepiej z *Ziemianina*, urzędowego organu Towarzystwa centralnego. Redaktorem organu tego od wielu lat jest Kazimierz Koszutski.

Tego roku zajęto się na walnem zebraniu rolników także kwestyą przystąpienia do sławnego, czy osławionego „związku rolników,“ który w całem państwie tyle narobił wrzawy, a mianowicie na walnem zebraniu w berlińskiem „Tivoli.“ Głównym poplecznikiem przystąpienia do „Bundu“ byli u nas pp. Hulewicz i Rzewuski, oczywiście w najlepszych zamiarach. Po dłuższej dyskusyi ogół jednak postanowił zająć stanowisko „wyczekujące.“ I słusznie, bo po za ruchem agrarnym stoi ks. Bismarck z całą swą antypolską grozą. Zresztą ruch agrarny ma nietylko tło, ale i żądło polityczne, a nasze Towarzystwa nietyle przez rząd, co właśnie przez opinię szowinistyczną posądzane bywają o knowania polityczne. Więc należy nam dowieść przykładem *ad oculos*, że od polityki stronimy, tu oczywiście ze szkodą tych, którzy nam ją ciągle wytykali. Dalej właśnie konserwatyści i agraryusze tak nieprzyjazne wobec nas zajęli stanowisko w Sejmie podczas obrad nad sprawozdaniem komisyi kolonizacyjnej i wnioskiem Czarlińskiego o zniesienie komisyi, że należy się tym panom odwet. Gdzie nas potrzebują, tam się do nas umizgają, a gdzie my ich potrzebujemy, tam się od nas odwracają. Zajęcie odpornego, czy też wyczekującego stanowiska w tej sprawie bynajmniej nie przesądza o zmianie politycznych usposobień naszych wogóle. Można i niejednokrotnie powinno się okoniem stawać do szowinizmu niemieckiego, a dlatego polityczny kierunek może i powinien pozostać ugodowym. Zresztą dla rządu ruch agrarny jest obecnie niesympatycznym, ponieważ się skierował głównie przeciwko traktatom handlowym, a mianowicie przeciwko zniżeniu cła wchodowego na zboże z Rosyi do kwoty tegoż cła, obowiązującej na granicy austryackiej.

Sprawa ta jest dla nas w wysokim stopniu kłopotliwą. Mianowicie zaś posłowie będą w trudnem położeniu, skoro nadejdzie chwila rozstrzygająca, jeżeli nadejdzie. Coś przebąkują dziś głośno, że układy się rwą, a nowy podatek rublowy więcej wygląda na odwet za wypędzenie papierów wartościowych rosyjskich z lombardów banku Rzeszy, jak na objaw ugodowy. Opinia rolników naszych, z najbliższych względów praktycznych, jest przeciwną traktatowi handlowemu z Rosyą w punkcie zboża i postanowiono nawet wysłać petycyę w odnośnym kierunku, co już poseł Dr Komierowski w parlamencie zapowiedział.

Miłą niespodziankę sprawili nam tu dwaj uczeni mężowie z wszechnicy krakowskiej, zjechawszy z odczytami publicznemi na cele dobroczynne. Podczas gdy miejscowym prelegentom naszym trudno, prawie niepodobna dziś zgromadzić tyle publiczności, żeby sale nie wyglądały pustemi, na odczyty X. prałata Chotkowskiego i prof. Dra Smolki zebrali się słuchacze tłumnie. Sala bazarowa i sala pałacu Zamoyskich były nabite, ubiegano się o bilety i miejsca.

X. prałat Chotkowski, dziecko poznańskie, mówił o szkołach jezuickich w Poznaniu. Temat to zajmujący sam przez się, a dziś tem więcej, kiedy po świętach kwestya powrotu Jezuitów do Prus zajmować będzie prawodawców, jak twierdzą, z lepszemi widokami na powodzenie. A i dlatego był jeszcze ciekawszym wykład X. prałata, że go osnuł na podstawie oryginalnego dyaryusza poznańskiego kolegium z całej pierwszej połowy XVII wieku. Mowca, opisawszy przebieg faktyczny wprowadzenia Jezuitów do Poznania, na podstawie ogólnej charakterystyki szkół jezuickich

---

13 września.

Nowiny zanadto są złe, abym się miał wdawać w inne szczegóły podróży mojej. Warszawa nieszczęśliwa już jest wzięta, kapitulowała sama. Wojsko nie chciało przystać na kapitulacyę i wyszło do Modlina wraz z Izbami. Krukowiecki skasowany, rzeź miała być okropna, 40,000 Moskali poległo, ja dwa dni siedziałem tutaj, bo Różycki był odcięty, dzisiaj stoi w Kunowie i dzisiaj tam będę na noc. Wiadomość, którą donoszę, przyszła do Różyckiego. *(W.).*

Kunów, 14 września.

Zdawało mi się, że już zapóźno było przyjechać, ale tutaj dosyć było słyszeć przysięgę Wołyniaków wraz z jen. Różyckim, aby nie mieć serca i minuty w domu siedzieć. Wszyscyśmy, ilu nas było, do 80 osób, jak małe dzieci płakali. Właśnie na ten piękny moment przyjechałem do Jenerała. Kiedy Warszawa być nie może, to Wilno będzie miastem stołecznem Polski. Tam tego roku karnawał spędzimy. Ledóchowski jeździł jako parlamentarz do Rüdigera, gdzie dwa dni bawił; ten mu powiadał, że dla wszystkich jest amnestya, oprócz jednego Lelewela. Piotr Wysocki dostał się w niewolę, obchodzą się z nim jaknajlepiej. Gedrojcia, sławnego partyzanta, złapali także, szkoda tego człowieka. Energia i zapał niemal podwoił się w wojsku; wszyscy krzyczą: na Litwę, do Wilna, do ostatniej kropli krwi! Krótko mówiąc, to nie ludzie, ale aniołowie, bose, a zuchwałe. Poczciwy Różycki tak się radował, jakem do niego przybył, mówiąc: Dobrześ też zrobił, żeś do nas przyjechał; myślałby kto, że jakiego strategistę do sztabu dostał. Z lazaretu warszawskiego wraca tutejszy człowiek i ten mi powiedział, że całą ulicę Żelazną spalili bombami. Ta ulica jest od Wolskich rogatek. *(W.).*

Wólka, 21 września.

Już czwarty list piszę, od czasu, com z domu wyjechał, ten piszę w oberży, stoimy w Wólce pod Nową Słupią na prost Św. Krzyża. Pozycya śliczna i dla obrony i dla widoku. Ja ciągle zostaję z Wołyńcami. Wszyscy najwyborniejsze chłopcy, szczególnie major Różycki, dowódca, o którym cokolwiekbym napisał, niczemby było dla opisania jego cnót. Przytem Eustachy Jełowicki, który jest w innym pułku, jednakowoż prawie zawsze razem jedziemy, najpoczciwszy chłopiec. O naszej sprawie nie mam co donieść, bo te rzeczy muszą tam być wiadome, a powtóre nie są bardzo pomyślne. Mimo tego sprawa nasza nie upadła, jest tylko trochę zepsuta i naprawioną być może, jak to i sam Skrzynecki, który, za dziada przebrany, przyszedł do naszego korpusu i dwa dni u jen. Różyckiego bawił, twierdzi, że: *nil desperandum.* Ramorinę wypuszczą z Galicyi z bronią i ze wszystkiem, dziś jutro do nas przybędzie. Nawet wielu Węgrów z sobą prowadzi. To są wiadomości, powzięte od Gustawa Małachowskiego, z którym gadałem. *(W.).*

Płock, 28 września 1831 r.

Mam okazyę parę słów napisać; korzystam, by Papę i Mamę zaspokoić, Ludwik i ja jesteśmy zdrowi na ciele, ale nie na duszy. Na pieniądzach, z łaski poczciwych ludzi, nie zbywa nam. Kiedy się zobaczymy, nie wiem, mniemam, że niezadługo, da Bóg. Feliks Wąsowicz umarł z ran, Juliusz Stadnicki żyje i zdrów. *(P.).*

Toruń, 12 października 1831 r.

List mój ostatni, z Brodnicy pisany, musiał dojść Rodziców i względem nas ich uspokoić. Jeszcze to donieść mogę, że jesteśmy na dalszą, choć długą do Krakowa podróż opatrzeni. Listu spodziewamy się we Frankfurcie nad Odrą, albo we Wrocławiu. Kiedy Różycki traktem miechowskim cofał się, to się tam, bez wątpienia, i Wam dostało. Czy Kraków jest zajęty, czy nie? Wedle gazet, pobyt tam nie byłby dla oficerów dymisyonowanych bezpieczny. Okoliczności są zapewne bardzo smutne i mam niemi prawdziwie serce rozdarte, ale uczciwy człowiek ma przynajmniej tę pociechę, że dopełnił swojego obowiązku; kosztuje to wprawdzie, ale niema cnoty bez cierpienia i zwycięztwa. Spokojne sumienie za wiele starczy. *(P.).*

wywiódł ich wielkie znaczenie dla Poznania i całej Wielkopolski. Trudno nie przyklasnąć mowcy, wywodzącemu, że Jezuici wprowadzili do nas w szkole swej najniezbędniejszy czynnik cywilizacyjny, bez którego się Wielkopolska prawie całkiem obywać musiała. Na podstawie dat dyaryusza obronił też mowca szkoły te od zarzutu, jakoby nie starały się utrzymać karności, chociaż dyaryusz wymienia i objaśnia nam daleko więcej wypadków burd studenckich nad te, które dotąd były znane.

Wykład ustny, wypowiedziany z niezwykłą u nas płynnością wymowy, prawdziwie krasomówczej, znalazł poważną ocenę u znawców, a powszechne uznanie u ogółu.

Drugi wykład profesora Smolki o Jagiellonach i Hohenzollernach, już samym tytułem swym intrygował naszą ciekawość, chociaż wiedzieliśmy z góry, że odczyt będzie miał wyłącznie naukowe, a nie polityczne znaczenie. Zaraz pierwsze akordy wstępne znakomitego odczytu żywo przejęły nie tylko uwagę, ale i cały nastrój duszy. Stanęła nam przed oczyma duszy świetna, prawie już zenitowa potęga jagiellońskiej Polski po grunwaldzkim pogromie, a naszym tryumfie. Na tle tak sympatycznem rozwinął mowca rzeczywisty dramat historyczny, którego osobami głównemi byli z jednej strony Jagiełło i córa jego, jedynaczka, spadkobierczyni najpotężniejszego państwa Europy, a z drugiej margrabia i elektor brandenburski, syn jego, w zamysłach o koronę polską na Polaka wychowany, oraz cesarz Zygmunt, jako czarny charakter, chytry, zmienny przyjaciel, a mściwy nieprzyjaciel. Już korona polska zapewnioną jest dla Brandenburczyka wszelkiemi sztukami ludzkiej przebiegłości, ale Opatrzność, kierująca losami świata, inaczej rozporządza: królewna Jadwiga umiera, a Jagielle rodzą się męskiej linii spadkobiercy, dalsze gwiazdy jagiellońskiej przyszłości i świetności.

Ściśle naukowo, z klasycznym spokojem, a nie bez romantycznej barwności przedstawiony epizod historyczny budził w słuchaczach całą skalę uczuć gorących a poważnych myśli. Rzęsistemi oklaskami podziękowano prelegentowi, który i nam tu się przedstawił jako rzetelnem światłem gorejąca gwiazda naukowa, nieledwie w tej samej chwili, kiedy sędziwy rodzic jego prawem natury a własnowolnie schodził z areny dziejowej, na której państwu i krajowi służył tyle lat z chlubą dla narodu.

Dobrane grono inteligencyi tak miejskiej, jak i wiejskiej, na wezwanie członków zarządu Towarzystwa przyjaciół nauk, podejmowało obydwóch prelegentów w salach hotelu francuskiego skromnym obiadem, po którym pogawędka przeciągnęła się późno w noc. Toast główny na uczczenie gości wygłosił sędziwy prezes, hr. August Cieszkowski.

Wilno 8 marca.

(∞) Nowy naczelnik kraju bawi dopiero tutaj od kilku tygodni i niczem dotąd nie wyszczególnił się, chyba tem, że przy pierwszym występie przyjął naprzód obywateli, których było z 50, później wojskowych, po nich urzędników i sędziów, a na samym końcu po pauzie półgodzinnej duchowieństwo różnych wyznań. Każdemu prawie powiedział parę słów grzecznych i wszystkim bez wyjątku podał rękę; żadnej mowy jednak nie było, ani nawet żadnego słowa, z któregoby można cokolwiek wnioskować.

P. Orżewskiego poprzedziła tu sława przyszłego pogromcy przekupstwa i spekulantów urzędowych; dotąd żadnej zmiany nie zaprowadził, lecz zabrał się natychmiast do pracy i dotąd zdaje się, że tylko rozpatruje się w położeniu. Co nastąpi, nie wiedzieć, ale podobno strach nie opuścił znanych tutejszych łapowników.

Postacią swoją nowy jenerał-gubernator, zarówno jak i wykwintnością obejścia, przypominą nieco Albedyńskiego. Żona jego, księżniczka Szachowska, urodzona z ks. Dołgorukowej, młodo wygląda. Oboje są bogaci — Czartorysk na Wołyniu do nich należy. Państwo Orżewscy są bezdzietni, a pani Orżewska ma być szczególnie skłonną do dobroczynności. Jeżeli pójdzie w ślady pani Potapowej, będzie w Wilnie miała szerokie pole działania. W każdym razie robi ona wrażenie damy wielkiego świata, a pod względem reputacyi, jako kobieta, jest nienaganną, co niesłychaną jest nowością w Wilnie po tyloletnich skandalach Kochanowa.

Oto jak przedstawiają się bezstronnym „nasi obecni władzcy,“ jako ludzie. Działanie ich i stosunek do ludności kraju jednak oczywiście zależeć będzie od instrukcyj, jakie otrzymają z góry.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu obradowała Izba nad wnioskiem deput. Pernerstorfera, dotyczącym autentycznej interpretacyi § 2go ustawy o zgromadzeniach. Trybunał najwyższy interpretował pojęcie „zaproszonych gości“ w ten sposób, że uczestnicy zgromadzenia mają być osobiście znani zwołującemu je. Większość komisyi administracyjnej postawiła wniosek, że pod wyrażeniem tem należy rozumieć „nietylko osobiście znanych zwołującemu zgromadzenie“; mniejszość komisyi proponowała wykreślenie postanowienia o „zaproszonych gościach“ i zastąpienia go pisemnem zaproszeniem.

Początek dyskusyi w tej sprawie streściły wczorajsze depesze. W dalszym toku obrad zabrał głos dep. Pernerstorfer, który podnosi, że wniosek reprezentanta rządu w komisyi, aby zwołujący zgromadzenie, jakkolwiek nie potrzebuje znać osobiście uczestników zgromadzenia, mógł jednak wykazać identyczność każdego z nich, nie da się w praktyce przeprowadzić. Długie lata nie dręczono się kwestyą interpretacyi § 2go; dopiero kiedy wzrósł socyalny ruch robotniczy, pojawiły się usiłowania, aby zgnieść ten ruch za pomocą fałszywego tłumaczenia ustawy. Mowca polemizuje następnie z wywodami dep. Plenera o socyalnej demokracyi, poczem omawia możliwość porozumienia się Niemców z Czechami. Cel ten — kończy mowca — mógłby być wówczas osiągnięty, gdyby wszyscy wolnomyślni deputowani połączyli się dla przeprowadzenia więcej, niż dziś, nowożytnego ustawodawstwa. Złączone żywioły liberalne miałyby większość w Izbie, a większość ta mogłaby zmusić rząd, aby uczynił to, czego chce większość.

Szef sekcyi Plappart oświadcza się w imieniu rządu za wnioskiem większości i podnosi szereg zarzutów przeciw wnioskowi mniejszości komisyi. Pojęcie „umieszczonych na karcie“ zawiera moment czysto zewnętrzny, formalny, niezgodny z duchem ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach.

Dep. Hauck oświadcza się za wnioskiem mniejszości.

Dep. Kramarz podnosi, że wniosek mniejszości jest lojalnem tłumaczeniem tekstu ustawy z r. 1867. Orzeczenia Trybunału najwyższego usunęły możliwość zwoływania wszelkich zgromadzeń.

Po krótkich przemówieniach deput. Kaizera, Czaykowskiego, Winterhollera i Weigla przystąpiła Izba do głosowania. Wniosek mniejszości przyjęty został 137 głosami przeciw 86 za podstawę do dyskusyi szczegółowej. Za wnioskiem mniejszości głosowali: antysemici, lewica, partya narodowo-niemiecka, Młodoczesi, Kroaci i dep. Lienbacher; przeciw: Polacy i klub Hohenwarta.

Wobec tego wyniku głosowania opuścił sprawozdawca większości komisyi dep. Weigel trybunę; zajmuje ją sprawozdawca mniejszości dep. Winterholler, który popiera jeszcze raz przyjęcie wniosku mniejszości.

Izba uchwaliła w dalszym toku przedłożony wniosek tą samą, co poprzednio, większością głosów. Trzecie czytanie odbędzie się dziś.

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad sprawozdaniem komisyi kolejowej. Po uchwaleniu kilku wniosków o budowie kolei lokalnych, przedłożoną została ustawa o kolejach podolskich.

Dep. Vaszaty krytykuje sprawozdanie komisyi, jako zawierające liczne sprzeczności. Sprawozdanie przyznaje z jednej strony, że państwo w operacyi tej naraża się na niemałe ryzyko, z drugiej atoli strony przypuszcza, że włożony kapitał nieść będzie 4% dochodu. Faktycznie idzie tu tylko o lokalny interes Galicyi. Co najwyżej powinien był rząd przyczynić się do budowy tych kolei pewnym procentowym dodatkiem. Mowca zarzuca Polakom, że nie poparli żądań Czechów w sprawie budowy nowych linij kolejowych. Rząd nie czyni nic, aby zapobiedz zniszczeniom, zrządzanym od lat wielu przez Mołdawę i Łabę; w Galicyi jednak chce zagrzebać kapitał 10 milionów. Prócz istniejących już 5 punktów zetknięcia z granicą rosyjską na wschodzie, mają być jeszcze dwa połączenia przeprowadzone. Jedynie właściwem uzasadnieniem budowy tych kolei byłby podpis ministra wojny; jest to bowiem niewątpliwie dalszy ciąg zbrojeń się przeciw Rosyi. Jeśli Galicya potrzebuje dla siebie linij kolejowych, powinna sama ponosić koszta ich budowy. Wobec ostatnich pokojowych zapewnień koleje te są prowokacyą Rosyi.

Następne posiedzenie odbyło się wczoraj wieczorem.

Ahlwardt w parlamencie.

Wystąpienie Ahlwardta w parlamencie niemieckim dało powód do burzliwych scen, świadczących o wielkiej dekadencyi współczesnego parlamentaryzmu. Zawiniła w tym wypadku w pierwszym rzędzie liberalna lewica, która każde niemal słowo antysemickiego posła przyjmowała wybuchami nieprzyzwoitego śmiechu, sykaniem i grubiańskiemi wykrzykami. Podajemy streszczenie przebiegu tego posiedzenia.

Gdy się rozpoczęło trzecie czytanie etatu, zabrał głos, jako pierwszy mowca, socyalistyczny deput. Liebknecht i krytykował pretensye militaryzmu, które coraz jaskrawiej się ujawniają. Zwracając się do projektu wojskowego, oświadczył Liebknecht, że dyskusya w komisyi militarnej wykazała całą bezpodstawność proponowanej reformy. Wojna na dwóch frontach nie grozi bynajmniej państwu niemieckiemu, bo Rosya nie ma żadnej przyczyny, by miecz z pochwy wydobyć, a Francya, rozdarta walką stronnictw, jest ubezwładnioną. Przy nowych wyborach naród pokaże, jak wstrętnym mu jest obecny system militarny i każdy kompromis, wiodący do wcielenia idei obecnego rządu. Jedynym rozsądnym kierunkiem jest powrót do planów Scharnhorsta, t. j. zaprowadzenie systemu milicyjnego na wzór Szwajcaryi.

Po tem przemówieniu socyalistycznego posła zabrał głos deput. Ahlwardt i protestując przeciw twierdzeniu preopinanta, że Niemcom nie grozi wojna na dwóch frontach, oświadczył, że Rosya jest dziś silniejszą, niż kiedykolwiek, ponieważ uwolniła się od żydowskich pasożytów. Skoro tylko mowca wypowiedział wzmiankę o żydach, wnet ozwały się krzyki i śmiechy hałaśliwe.

Ahlwardt: Przestańcie się śmiać, panowie!

Głos: Bezczelność!

Marszałek (dzwoniąc): Słowo to jest nieparlamentarne.

Po tem intermezzo oświadczył antysemicki mowca, że pragnie odpowiedzieć na pewne zarzuty, które mu administracya wojskowa w sprawie dawniejszych jego twierdzeń uczyniła. W latach ośmdziesiątych — mówił mniej więcej Ahlwardt — spostrzegłem, że państwo większą część swoich obstalunków powierza firmom żydowskim, a słynne *Zahlmeisterprocesse* wykazały, w jaki sposób żydzi o te obstalunki się starają. Wkrótce jasnem się stało dla mnie, że broń w żydowskich fabrykach sporządzana nie może odpowiadać wymaganiom techniki nowoczesnej, bo setki robotników zeznały przedemną piśmiennie, że lufy karabinów były pełne błędów, które tylko sztucznie maskowano. Wprawdzie kilku z moich świadków nie odznaczało się w istocie szczególną opinią, ale charakter przeważnej ich części był nieposzlakowanym. Mimo to nie dawano im wiary i zaufano zdaniu kilku znawców, którzy na domiar byli interesowani przy fabrykacyi broni. Dowiodłem, że karabiny, odrzucone przez rząd włoski, odstawiono niemieckiej administracyi wojskowej i mimo zaprzeczeń ministra wojny obstaję przy twierdzeniu mojem, tem bardziej, że zeznania samego fabrykanta stoją w sprzeczności z oświadczeniami ministra i że żyd Löwe popełnił krzywoprzysięstwo, twierdząc, jakoby lufy i skrzynki tylko z Szpandawy i Soul sprowadzał.

Marszałek Lewetzow: Przerywam mówcy, ponieważ nie godzi się oskarżać o krzywoprzysięstwo człowieka, który nie jest obecnym i bronić się nie może.

Ahlwardt: Konstatuję więc, że cały proces wykazał mnóstwo sprzeczności i pozostawiam Izbie sąd o tym charakterystycznym objawie.

Niepodobna nam przytaczać całego materyału, który mowca antysemicki przytaczał na poparcie twierdzeń swoich, podnosimy więc tylko, że zarzucał administracyi wojskowej umyślne zamazywanie sprawy i chwalił Francyę za radykalną kuracyę własnej zgnilizny. Wreszcie wystąpił mowca przeciw wszechwładnym wpływom żydowszczyzny, która tak się zemściła na robotnikach, świadczących przeciw Löwemu, że żaden z nich w Berlinie pracy znaleść nie może, a jeden się wskutek tego powiesił. (Smiech na lewicy i drwiące okrzyki). Ahlwardt uskarżał się w końcu, że sąd najważniejszych świadków odrzucał w procesie jego, który był ironią sprawiedliwości.

Marszałek Lewetzow (dzwoniąc): W ten sposób nie krytykuje się procesu jeszcze nieukończonego.

Ahlwardt: A zatem pomijam sprawę sądową i oświadczam, że zamiarem moim nie było ubliżać oficerom, lecz ostrzegać państwo. Im szlachetniejszy jest oficer niemiecki, tem łatwiej staje się ofiarą żydów. (Smiechy).

Następnie zabrał głos kanclerz Caprivi i oświadczył, że tylko wzgląd na Izbę i mandat poselski Ahlwardta nie pozwala mu tak odpowiedzieć antysemickiemu mowcy, jakby się w rzeczy samej należało. (Żywe oklaski). Zdaniem kanclerza wszystkie oskarżenia Ahlwardta są bezpodstawne, broń dostarczana przez fabrykę Löwego jest dobrą, a tendencya preopinanta, by niemiecką armię wobec zagranicy zdyskredytować, tak karygodną, że niema wyrazu w słowniku parlamentarnym dla dosadniego scharakteryzowania takich zakusów. (Grzmiące oklaski).

W tymsamym mniej więcej duchu przemawiał minister wojny Kaltenborn-Stachau, który zapewniał, że między bronią, sporządzoną we fabrykach rządowych, a bronią, przez fabrykę Löwego dostarczoną, żadna nie istnieje różnica, a twierdzenie o zamazywaniu sprawy jest tylko wytworem antysemickiej fantazyi.

Po tych przemówieniach zabrał głos deputowany Richter i wykazując, wśród nieustannych wybuchów wesołości, iż mylne są Ahlwardtowe posądzenia, tak przemówienie swoje zakończył: „Sąd uznał, że gdyby stu takich Ahlwardtów żyło w państwie niemieckiem, to nikt w Berlinie nie mógłby chodzić po ulicach. Ja podpisuję w zupełności opinię o tej osobistości i choć dyskusya z tym panem zaiste do przyjemnych nie należy, to brać będę zawsze w niej udział, aby Ahlwardta raz wreszcie nieszkodliwym uczynić.“ (Zywe oklaski).

Po takiej ostrej krytyce, wypowiedzianej przez wolnomyślnego posła, zabrał powtórnie głos deputowany Ahlwardt i zarzucił hr. Capriviemu brak logiki, a potem oświadczył, że trudno przypuścić, by wszyscy ministrowie wojny zadowoleni byli z karabinów Löwego. (Głos: Milcz pan!)

Następnie starał się Ahlwardt wykazać, że Löwe zarabiał wielkie sumy na obstalunkach rządowych, a zwracając się do historyi świadka Krähahna, oświadczył, że świadek ten chciał odwołać zeznania swoje za sute wynagrodzenie z rąk posła Richtera. (Głos Richtera: To się omylił! Był to łotr skończony, ale mimo to świadek pański).

W tym tonie trwał dalszy ciąg dyskusyi, z której dla braku miejsca przytoczymy już tylko kilka najważniejszych ustępów, a mianowicie ten szczegół, że antysemita Liebermann von Sonnenburg nie potwierdził wywodów Ahlwardta *en bloc*, lecz stając z jednej strony po stronie ministra wojny, krytykował z drugiej strony interpelacyę Marquardsena i Buhla, która miała wyraźny charakter reklamy dla fabrykanta Löwego. Bądź co bądź wykazało się w procesie, że fabrykant ten starał się komisyę rewizyjną w pole wyprowadzić, a choć wnioski Ahlwardtowskie, na fakcie tym oparte grzeszą przesadą, to firmie takiej ufać już nie można. Nadomiar i bliskie stosunki z Boulangerem rzucają na p. Löwego charakterystyczne światło i hańbą jest, że wolnomyślne stronnictwo do tego stopnia jest zawisłe od mamony żydowskiej, że bronić musi tak nieczystej sprawy.

Na zarzuty te odpowiedział deputowany Richter w sposób tak sarkastyczny i tak nieparlamentarny, że mowa jego nie ustępowała pod względem dosadności żadnemu z Ahlwardtowskich przemówień na zebraniach ludowych. Poseł Liebermann jest w oczach wolnomyślnego mowcy „starą plotkarką,“ która pod względem moralnym gorszą jest jeszcze od Ahlwardta. „Obaj ci panowie są z równej urobieni gliny i jeden jest wart drugiego.“

Po takim wstępie zaznaczył Richter, że Ahlwardt wobec zarzutów kanclerza i ministra wojny niczego na uniewinnienie swoje nie mógł przytoczyć i że dwie tylko zostają ostateczności: albo Ahlwardt kłamie z świadomością, albo umysłowość jego jest dziwnie osłabioną.

I znowu zerwał się Ahlwardt, przyprowadzony już teraz do ostateczności, a mowa jego w stenograficznych zapiskach robi wrażenie formalnego dyalogu, bo każde zdanie przerywano mu śmiechem i krzykami. W końcu oświadczył głośny antysemita, że biuro kanclerskie wystawiło Löwemu świadectwo, w którem zawartą jest uwaga, że broszura Ahlwardtowska krzywdę wyrządziła inkryminowanej fabryce broni.

Po mowie tej wywiązała się ostra szermierka między posłami Liebermanem, Richterem i Ahlwardtem, a padały w niej takie słowa, które powadze parlamentu ubliżały w najwyższym stopniu. Zwroty, jak: „Z taką halastrą tu bić się trzeba,“ „pan kłamiesz,“ „pan jesteś psychopatycznym okazem“ itd., powtarzały się ciągle, a marszałek dzwonka prawie z ręki nie wypuszczał.

KRONIKA.

Kraków 22 marca.

— **Zapiski osobiste.** Wiceprezydent Namiestnictwa p. Lidl przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków z Wiednia do Lwowa. — Członek Izby panów hr. Stanisław Badeni przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków do Wiednia. — Wiceprezydent wyższego Sądu krajowego p. Żeleski powrócił z Wiednia do Krakowa. — Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr Bobrzyński i radca dworu Dr Budwiński przybyli dziś rano z Wiednia do Krakowa.

— **Prof. Dr Juliusz Leo** wyjeżdża za kilka dni na dwumiesięczną naukową podróż do Francyi, celem studyowania na miejscu sprawy Stowarzyszeń rolniczych i kredytu rolniczego. Profesor Leo otrzymał przy tej sposobności zaszczytne wezwanie od p. ministra rolnictwa hr. Falkenhayna, by złożył Ministerstwu fachowe sprawozdanie o rozwoju i działalności francuskich syndykatów rolniczych.

— **Profesorowie Uniwersytetu** Dr Szajnocha i Dr Kostanecki wyjechali w podróż naukową; pierwszy do Francyi i Belgii, drugi do Neapolu.

— **Z Uniwersytetu.** Pp.: Leon Blumenblatt, rodem z Drohobycza, Daniel Fragner z Krakowa, Władysław Kotz z Podgórza i Filip Müller z Chrzanowa, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

— **Wiec katolicki w Krakowie.** Ukonstytuowana w drugiej połowie przeszłego miesiąca sekcya sztuki kościelnej wiecu katolickiego odbyła już kilka posiedzeń, początkowo pod przewodnictwem pp. prof. rektora Łepkowskiego, później zaś dyrektora Łuszczkiewicza. Na wniosek prof. Maryana Sokołowskiego, aby przewodnictwo w tej sekcyi objął duchowny, ponieważ kwestye, do zakresu tej sekcyi należące, dotyczą głównie duchownych i od ich współudziału zależeć będzie skutek czynności odnośnych całej sekcyi — poruczono jednomyślnie jej przewodnictwo X. infułatowi Krzemieńskiemu, archipresbyterowi kościoła N. P. Maryi w Krakowie. Na sekretarza sekcyi powołany został X. Dr Jan Fijałek.

Uchwalono w sekcyi tej utworzyć oddzielną subsekcyę muzyki kościelnej. Głównym przedmiotem obrad trzech z rzędu posiedzeń d. 3, 8 i 14 marca był przedewszystkiem program sekcyi sztuki kościelnej, ułożony przez prof. Dra Maryana Sokołowskiego, w części zaś, dotyczącej muzyki kościelnej, uzupełniony przez X. Tomasza Bukowskiego, przyjęty bez zmiany na ostatniem posiedzeniu w dniu 14 b. m. Z zaproszonych przez przewodniczącego X. infułata Krzemieńskiego byli na tem posiedzeniu obecni: profesorowie Uniwersytetu X. Maryan Morawski T. J. i Dr Maryan Sokołowski, dyrektor Konserwatoryum Dr Władysław Żeleński, dyrektor Muzeum Narodowego Władysław Łuszczkiewicz, prof. Sławomir Odrzywolski, pp. Tadeusz Stryjeński, Jerzy hr. Mycielski, Leonard Lepszy, Władysław Bukowski, Michał Świerzyński; z duchownych X. Dr Julian Bukowski, prepozyt kollegiaty św. Anny, X. Teofil Jarynkiewicz, X. Jan Łabaj, X. Tomasz Bukowski, X. Zygmunt Kozicki, O. Ambroży Federowicz, przeor OO. Paulinów i O. Drewaczyński, Zak. kazn.

Program tej sekcyi zostanie w tych dniach ogłoszony drukiem.

X. Dr Fijałek, sekretarz sekcyi sztuki kościelnej wiecu katolickiego w Krakowie.

— **P. Natalia Janothówna**, znakomita i wysoko za granicą ceniona pianistka, o której nowych tryumfach, odniesionych świeżo we Włoszech, donosiliśmy, ma — jak nas zapewniają — przybyć do Krakowa, gdzie dnia 14 kwietnia wystąpi w koncercie Towarzystwa muzycznego.

— **Pawilon chirurgiczny.** Komitet, czuwający nad budową pawilonu chirurgicznego dla szpitala św. Łazarza, odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prymaryusza prof. Dra Obalińskiego. Ze sprawozdania co do stanu robót okazuje się, że budowa murów gmachu, obliczonego na 110 łóżek, jest już zupełnie ukończona, a obecnie przystąpiono do robót wewnętrznych, jak założenia wodociągów i urządzenia oświetlenia. Do jesieni b. r. ukończone będą wszystkie roboty wewnętrzne i pawilon oddany będzie na cele lecznicze.

— **Ogólne Zgromadzenie** członków Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, z którem będzie połączone publiczne losowanie dzieł sztuki za r. 1892 odbędzie się w sobotę d. 25 b. m. o godz. 12 w południe w salach Towarzystwa w Sukiennicach. Sprawy na porządku dziennym: *a)* sprawozdanie delegacyi rachunkowej, *b)* sprawozdanie dyrekcyi z czynności za rok 1892, *c)* wybór 3 członków i 3 zastępców do delegacyi rachunkowej, *d)* nadzór nad aktem losowania. Wstęp na zgromadzenie i prawo do głosowania mają ci, którzy uiścili opłatę za akcye z r. 1892.

— **Doroczne zgromadzenie ogólne** członków komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego i delegatów Towarzystw rolniczych okręgowych rozpocznie się jutro o godz. 11 przed południem w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, po nabożeństwie, odprawionem o godzinie 10-ej rano w kościele św. Marka.

— **W Pudykowej świątyni** OO. Franciszkanów odbędzie się w piątek zakończenie nabożeństwa passyjnego, w połączeniu z konkluzyą uroczystości Matki Boskiej Bolesnej. Chór śpiewaków pod kierownictwem p. Gieszczykiewicza odśpiewa w kościele rzewne epizody z Ewangelii o Męce Pańskiej, przy końcu zaś w kaplicy Matki Bolesnej wspaniałą kantatę: *Stabat Mater.* Sądzimy, że przypomnieniem tej tradycyjnej uroczystości w starożytnym kościele Franciszkańskim, czynimy miłą przysługę pobożnym mieszkańcom naszego grodu, szczególnie zaś tym, którzy mają gorące nabożeństwo ku najświętszej Matce Boleściwej, słynącej cudami w historycznej kaplicy tego imienia.

— **Odczyt humorystyczny** Juliusza Stettenheima, głośnego „Wippchen“ wojennego sprawozdawcy berlińskich *Wespen*, odbył się wczoraj wieczorem w sali hotelu Saskiego. Dla humorystów, o ile nimi nie są Dickens, Daudet, lub Marc Twain, trzeba odwrócić starożytne adagium: *nemo in patria propheta.* Bo istotnie w zakresie humorystyki najwięcej może znać słupy graniczne w literaturze, i rzadko po za temi słupami znajdzie obcy prorok wdzięczną i rozumiejącą go publiczność. W przeciwstawieniu do kosmopolitycznego sentymentu, humor jest prawie właściwością etnograficzną: świadectwem tego nudy, ogarniające Polaka na niemieckiej farsie, lub ogromna u nas ilość ludzi, dla których angielski humor jest księgą, czterema zamkniętą pieczęciami.

Dlatego też uwielbiany nad Spreą „Wippchen“ nie znalazł u nas audytoryum, zbyt wrażliwego na historyę jakiejś strasznej tragedyi męża, który, późno do domu wracając i bojąc się *Gardinenpredigt*, ma *pech*, bo przewraca wszystko, robi mimowoli hałas piekielny i t. d. Nawet najlepsza część odczytu: *Jourfixe u p. Muckenich*, który w końcu wyprasza swych gości delikatnie (?) za drzwi, nie wywołała szczerej wesołości. Może się do tego przyczyniła okoliczność, że p. Stettenheim odczyt swój „odczytał,“ co zawsze osłabia wrażenie, może i niezbyt doniosły głos prelegenta działał tu niekorzystnie. Ale zdaje mi się, że głównym powodem tego zjawiska pozostanie zawsze natura tego dowcipu, który istnieje tylko w liczbie mnogiej, t. j. w kształcie „dowcipów.“ A te dowcipy zbyt często może występują jako dość prymitywne kalembury, czyli, jak się mówi w ojczyźnie prelegenta „kalauery.“ Jest to rodzaj humorystyki, dla której u nas bardzo mało jest pola i wrażliwości: ztąd bardzo względne powodzenie wczorajszego odczytu.

Rzecz dziwna jednak, jak wszystko się zmienia wraz z *milieu*, w którem się rozgrywa. Piszący te słowa, słyszał Stettenheima w Niemczech i w rozbawionej, roześmianej sali, bawił się i śmiał z publicznością z tych samych mniej więcej dowcipów, które wczoraj omal że nie były nudne. Niewątpliwa rzecz: *wer den Dichter will verstehn, muss in Dichters Lande gehn.* *(T. J.).*

— **Z Towarzystwa oświaty ludowej.** P. Stanisława Heumann przysłała na cele krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej połowę czystego dochodu, uzyskanego w dniu 5 b. m. z popisu jej uczennic w kwocie 40 złr., oraz kwotę 3 złr., złożoną na ten cel przez p. Helenę Trauczyńską za niepowzięte bilety. Za te dary wyraża wydział ofiarodawczyniom serdeczne podziękowanie.

— **Obywatelstwo honorowe.** Piszą nam z Tarnowa: Rada miejska tarnowska, pragnąc dać wyraz wdzięczności Najprzew. X. Biskupowi Ignacemu Łobosiowi za liczne dowody Jego ofiarności, z jaką spieszy na pomoc wszelkim instytucyom miejskim, a w szczególności pragnąc się odwdzięczyć za wiekopomne dzieło odnowienia kościoła katedralnego, który to kościół z półwiekowego stanu zaniedbania, Najprzew. X. Biskup ofiarnością swoją, ofiarnością swojej aczkolwiek ubogiej kapituły, ofiarnością ubogiego kleru dyecezalnego i ubogich wiernych dyecezyan wydobył i powoli, ale systematycznie i gruntownie przyprowadza do tego stanu, w jakim prześliczny ten dom Boży jaśnieć powinien, pragnąc podziękować za szczególniejszą łaskę, którą tenże X. Biskup wyświadczył miastu przez to, że wysyłając adres miasta Tarnowa do Rzymu z okazyi 50-letniego jubileuszu sakry Biskupiej Ojca św. Leona XIII, wyjednał za pośrednictwem sekretarza stanu Jego Eminencyi Kardynała Rampolli osobne pismo dziękczynne Ojca św. i błogosławieństwo Apostolskie dla całego miasta — na wniosek burmistrza p. Witolda Rogoyskiego, nadała na posiedzeniu dnia 20 marca b. r. uchwałą jednomyślną, żywemi oklaskami przyjętą, obywatelstwo honorowe swojemu ukochanemu i uwielbianemu Arcypasterzowi. *Vivat ad plurimos annos!*

— **Wybór uzupełniający posła** na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu brzozowskiego rozpisany został na 19 kwietnia b. r. Wybór odbędzie się w Brzozowie.

— **Sąd powiatowy w Jaworznie.** Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości o ustanowieniu w okręgu sądu krajowego w Krakowie sądu powiatowego z siedzibą w Jaworznie dla gmin: Byczyna, Ciężkowice, Dąb, Dąbrowa, Długoszyn, Jaworzno, Jeleń i Szczakowa wraz z przyległościami i obszarami dworskiemi. — Z rozpoczęciem działalności rzeczonego sądu, które dodatkowo oznaczonem i ogłoszonem będzie, wyłączone zostaną wymienione powyżej gminy wraz z przyległościami i obszarami dworskiemi z okręgu sądu powiatowego w Chrzanowie.

— **Konkurs na posadę lekarza.** Dyrekcya kolei Północnej ogłasza: Z dniem 1 czerwca b. r. obsadzoną będzie systemizowana posada lekarza kolejowego w Krakowie przy dyrekcyi kolei Północnej dla linii Zabierzów- (z wyłączeniem stacyi) Kraków (łącznie ze stacyą) Podgórze-Bonarka (łącznie ze stacyą kolei Północnej). Dla lekarza wyznaczoną jest stała płaca w kwocie 700 złr. rocznie; oprócz tego otrzymuje lekarz kolejowy wynagrodzenie w kwocie 100 złr. za użycie dla celów kolejowych swego prywatnego pokoju ordynacyjnego, a to do czasu, dopóki zarząd kolejowy nie urządzi odpowiedniego pokoju kolejowego ordynacyjnego. Lekarze, którzy władają dokładnie językiem niemieckim słownie i piśmiennie, a językiem polskim przynajmniej słownie i mogą udowodnić świadectwami kilkuletnią praktykę w jakim szpitalu, jako chirurdzy, akuszerzy, zechcą wnieść podania do dyrekcyi najpóźniej do 15 kwietnia b. r. z dołączeniem świadectw, żądaniom powyższym odpowiadających.

— **Ze sportu.** P. Feliks Scazighino pozbył „Pitypalaty“ za 8.000 złr. p. Sonenbergowi z Rosyi. Nadto toczą się rokowania o nabycie „Weisheit,“ „Volosci“ i „Sladerocka.“ Za te 3 konie dają 34.000 złr.

— **W „Warszawskim Dniewniku“** czytamy: „Tutejsze gazety doniosły, że na kolejach południowo-zachodnich w ciągu najbliższych trzech lat mają być usunięci wszyscy urzędnicy nierosyjskiego pochodzenia. Wiadomość ta jest nieprawdziwa. W samej rzeczy był poruszony projekt uwolnienia ze służby na kolejach południowo-zachodnich wszystkich urzędników pochodzenia polskiego i żydowskiego; w interesie jednak bezpieczeństwa ruchu, ministerstwo komunikacyj wystąpiło z poważnemi objekcyami przeciwko zastosowaniu takiego projektu. Obecnie kwestyę tę roztrząsa komisya pod prezydencyą jenerał-porucznika Petrowa, towarzysza ministra komunikacyj.“

Dyrektor kolei wiedeńskiej, inżynier Rydzewski, otrzymał propozycyę przyjęcia posady zarządzającego kolejami skarbowemi w miejsce pułkownika Wendrycha, który został mianowany członkiem rady inżynierskiej ministerstwa komunikacyj. P. Rydzewski wyjechał już z Warszawy do Petersburga.

— **Zaręczyny.** *Słowo* dowiaduje się o zaręczynach p. Maryi Karskiej, córki ś. p. Stanisława Karskiego, radcy komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego i Jadwigi z książąt Światopełk-Czetwertyńskich, z hr. Kazimierzem Kwileckim, właścicielem dóbr Grodziec i Gosławice, synem hr. Mieczysława Kwileckiego i Maryi z Mańkowskich, zamieszkałych w W. Księstwie Poznańskiem.

— **Józefowi Blizińskiemu** poświęcony jest przeważnie ostatni zeszyt *Tygodnika ilustrowanego*, a to z powodu dwudziestolecia pierwszego przedstawienia *Marcowego kawalera* w „Rozmaitościach“ warszawskich.

— **Nowelę Sienkiewicza** p. t.: *Lux in tenebris lucet*, we francuskiem tłómaczeniu pomieszcza *La Vie Contemporaine*, dwumiesięcznik, redagowany przez Juliusza Simona.

— **Wiedeński wydział lekarski** przedstawił prof. Erba z Heidelbergi na opróżnioną po Kahlerze katedrę medycyny wewnętrznej.

— **Senzacyjny wynalazek** zawdzięcza świat krawcowi Dowe w Wiesbaden, jeśli *N. Badische Landeszeitung* jest dobrze poinformowaną. Oto wynalazł on materyał mundurowy, którego kule nie przebijają. Podobno na strzelnicy w Wiesbaden czyniono doświadczenia, które wypadły doskonale.

— **Słynna kolekcya** Spitzera będzie sprzedaną publicznie w kwietniu b. r. Minister oświaty zażądał od Izby francuskiej kredytu 500.000 franków, celem nabycia części zbiorów dla francuskich muzeów.

— **Major Wissmann.** W Berlinie otrzymano bardzo niepomyślne wieści o majorze Wissmannie. Zamierzał on na czele swej wyprawy dopłynąć parowcem do jeziora Nyassa i następnie przez Stevensonroad dotrzeć do Tanganyiki i przy pomocy armat prowadzić walkę z handlarzami niewolników; przed uskutecznieniem jednak tego planu Wissmann zaniemógł ciężko; dotarłszy zaledwie do wybrzeża Nyassy, nie może myśleć o posunięciu się dalej i musi tylko doglądać, aby złożono i ustawiono należycie części składanego parowca.

— **Wspaniały zbiór autografów**, jedyny w swoim rodzaju, stanowiący niegdyś własność dyplomaty austryackiego hr. Ludwika Paara, sprzedawany będzie przez publiczną licytacyę w dniach 20—25 b. m. w Berlinie u antykwaryusza Alberta Cohna (Mohrenstrasse). Wydany właśnie katalog tego zbioru, zaopatrzony obficie w facsimilia, obejmuje 260 stron druku i zawiera 2072 numerów. Zelektryzował on też wszystkich zbieraczy całego świata, którzy dziś już zasypują Cohna listami, a na dzień dzisiejszy niewątpliwie stawią się w Berlinie w komplecie, aby skorzystać z rzadkiej okazyi nabycia „białych kruków.“ Zbiór, o którym mowa, zawdzięcza swe powstanie zbieraczowi starej szkoły, który nie ograniczał się, jak dzisiejsi zbieracze, na kompletowaniu pewnych

tylko epok i pewnych kategoryj, lecz wcielał do swej kolekcyi wszystko, co tylko wybitniejszego wpadło mu pod rękę, bez względu, z jakich czasów pochodziło. Będąc zaś posłem austryackim przy różnych dworach, ostatnio zaś przy Stolicy Apostolskiej w Rzymie, miał hr. Paar niejednokrotnie sposobność pozyskania cennych i rzadkich dokumentów. Zmarł w dniu 6 stycznia b. r. w Meranie, a w ostatnich latach ciągle chorując i przebywając poza murami Wiednia, pozbył się jeszcze przed zgonem ukochanej kolekcyi, którą zbierał przez lat 50.

Niepodobna tu naturalnie wyliczyć ani dziesiątej części owych 2072 numerów, możemy tylko zwrócić uwagę na niektóre z rzadkości. Perłą tego zbioru jest niewątpliwie własnoręczny list Barucha Spinozy, oraz własnoręczny, 754 stron obejmujący, rękopis słynnego poety Hansa Sachsa. Goethe i Schiller reprezentowani są w wielu bardzo listach i pamiątkach; między innemi zasługują tu na uwagę papiery, odnoszące się do czasów dyrektorstwa Goethego, a wśród nich zabawny dokument, w którym „pan dyrektor teatru“ pozwala łaskawie aktorowi K. L. Oels zawrzeć związki małżeńskie z „demoiselle Frank z Freiburga.“

Niektóre z autografów, nigdy dotąd nieogłaszane drukiem, mogą rzucić wiele światła na polityczne i literackie stosunki dawniejszych i nowszych czasów. Tak np. listów cesarza Wilhelma I jest kilka. Jako książę pruski, pisze on najprzód w r. 1851 (Berlin 3 lutego) pod adresem „Związku weteranów,“ przypominając owe pełne chwały dnie wojen o niepodległość, w których „naród spieszył do broni za króla i ojczyznę.“ Z Koblencyi dnia 12 kwietnia 1853 r. pisze: „Ciągle jeszcze świat polityczny nie chce zrobić użytku z naszego ramienia; my jednak musimy silnie miecz dzierżyć w dłoni, gdyż czas, w którym on się przyda, musi nadejść, obyśmy zaś wówczas widzieli ten miecz zwrócony przeciw zewnętrznym, a nie wewnętrznym wrogom.“ Listy cesarza Fryderyka III sięgają lat 1861—1868 i są również dość interesujące, niema w nich bowiem takiego, jak w listach ojca, pobrzękiwania orężem.

Charakterystycznym jest niedrukowany dotąd nigdzie list Ludwika Börnego, datowany 31 marca 1837 r. z Auteuil pod Paryżem, a zwrócony do pewnego młodego księgarza w Augsburgu, oraz list Heinego z datą: „Paryż 1 grudnia 1840 r.“

Cesarz Franciszek II w jednym z listów do arcybiskupa Hieronima w Salzburgu, kontrasygnowanym przez księcia Colloredo-Mannsfeld, pisze: „Zamiano wałem właśnie pewnego żyda *(Schutzjuden)* i kupca z Frankfurtu, Mayera Amschela Rothschilda i dwóch jego synów, Amschela Mayera i Salomona Mayera, faktorami nadwornymi.“ List ten nosi datę: 6 marca 1800 r.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 23 b. m. pierwszy występ Anny Nowiny: *Mąż z grzeczności,* komedya w 3 aktach pp. Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego. Pani Nowina wystąpi w roli Wandzi.

W sobotę 25 b. m. na dochód Natalii Siennickiej po raz pierwszy: *Wernyhora*, dramat na tle historycznem w 7 obrazach, napisał Barbiton. Muzyka Henryka Lasockiego.

W niedzielę 26 b. m. po raz drugi: *Wernyhora* (jak wyżej).

— Dnia 21 marca pochmurno, przed południem śnieg; termometr od —7·5 doszedł do +1·9 C. Barometr dość wysoko; o godz. 7-mej rano dnia 22 marca stan jego był 748·8 mm., termometru —3·6 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 23 marca: św. Wiktoryana i Oktawiana.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 21 marca.

Pod naciskiem ogromnych zapasów i znacznego bardzo zaofiarowania pszenicy amerykańskiej, na targach zachodnio-europejskich panuje bez przerwy usposobienie bardzo słabe, a ceny zwolna i stopniowo ale ustawicznie, chylą się ku zniżce.

W tych warunkach nawet nagłe, znaczne obniżenie temperatury, jakie dla zasiewów ozimych bądź co bądź jest niepomyślne, a przytem opóźnia roboty pod zasiewy wiosenne, nie zdołało wywołać spodziewanego polepszenia tendencyi, gdyż tak za granicą, jak u nas, ceny zboża zaledwie się utrzymują. Na dzisiejszym targu na Kleparzu usposobienie co do pszenicy było nawet słabsze i sprzedający znowu do małych ustępstw widzieli się zmuszeni. Co do żyta objawiło się rzeczywiście pewne zaniepokojenie, nie do tego stopnia jednak, ażeby w polepszeniu ceny zdołało się uwidocznić.

Inne produkta były zaniedbane. Jęczmień płacono taniej.

Płacono pszenicę białą 8·20 do 8·45, czerwoną 8·— do 8·40, żółtą 8·— do 8·35 zł.; żyto 6·70 do 7·— zł.; jęczmień browarny 6·— do 6·35, na kasze 5·30 do 5·50 zł.; owies 6·30 do 6·50 zł.; rzepak 11·40 do 11·50 zł.; koniczynę czerwoną 60 do 74, białą 55 do 70 zł.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 20 marca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 823, węgierskich 2111, niemieckich 1562; razem 4,496 sztuk. Płacono galicyjskie 51—54, osobliwe 58—60, węgierskie 50—58; osobliwe 60—63, niemieckie 54—56, osobliwe 60—65 zł. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 21 marca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1650 sztuk. Płacono 35 - 38—44 zł. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 22 marca. Arcyksiążę Karol Ludwik przyjął na audyencyi kardynała Vaughan i oddał mu następnie wizytę w towarzystwie dwóch córek.

Wiedeń 22 marca. W sali Sejmu dolno-austryackiego odbędzie się w piątek, wskutek zaproszenia marszałka Czech Lobkowica, konferencya wszystkich marszałków krajowych celem porozumienia się co do wspólnej akcyi nad ustanowieniem corocznego terminu zwoływania Sejmów krajowych.

Berlin 22 marca. Według *Vossische Ztg* oświadczył Papież, iż będzie mógł przyjąć cesarza Wilhelma jedynie pod warunkiem zachowania tego samego ceremoniału, co w r. 1888. Wówczas udał się cesarz niemiecki wprost z apartamentów posła niemieckiego do Watykanu.

Dzienniki niemieckie donoszą, że 27 kwietnia ma się odbyć zjazd ministrów spraw zagranicznych Austryi, Niemiec, Włoch i Anglii. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

Rzym 22 marca. Wiadomość o spotkaniu się wracającego do Rosyi ministra Giersa z włoskim ministrem spraw zagranicznych Brinem potwierdza się. Spotkanie będzie tylko aktem zwykłej kurtoazyi i nie należy do niego przywiązywać znaczenia politycznego.

Petersburg 22 marca. Prezydent komitetu ministrów Bunge ustępuje w najbliższym czasie ze swej posady. Następcą jego zostanie prawdopodobnie były minister skarbu Wyszniegradzki.

Zofia 22 marca. Ministerstwo skarbu wyznaczyło komisyę, która ma roztrząsnąć i przedłożyć ewentualnie wnioski o możliwych oszczędnościach i uproszczeniach budżetu.

Konstantynopol 22 marca. Tureckie ministerstwo skarbu wypłaciło tutejszej ambasadzie rosyjskiej 65.000 funtów tureckich na rachunek ogólnej sumy 165.000 f. t., przyznanej rosyjskim kupcom, jako odszkodowanie za straty, poniesione w ostatniej rosyjsko-tureckiej wojnie. Wiadomo, że przed kilku miesiącami wystosował Nelidow w tej sprawie notę do Porty.

Cyrkularz rosyjskiego rządu, odnoszący się do zmiany konstytucyi bułgarskiej, podał Nelidow d. 16 b. m. do wiadomości Porty.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 marca. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu uchwaliła Izba przejść do dyskusyi szczegółowej nad ustawą o fałszowaniu środków żywności.

Przewodniczący wyznacza na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia pierwsze czytanie projektu procedury cywilnej.

Dep. Kronawetter sprzeciwia się temu postanowieniu, gdyż brak już czasu na studyowanie obszernych przedłożeń.

Przewodniczący oświadcza, że życzeniem jest wielu deputowanych, aby przedłożenia, dotyczące zmiany procedury cywilnej, przekazane zostały jeszcze w ciągu obecnej sesyi komisyi prawniczej, tak, iżby sprawozdawca mógł do sesyi jesiennej poczynić nad przedłożonym projektem potrzebne studya przygotowawcze.

Wniosek Kronawettera o usunięcie przedłożeń procesualnych z porządku dziennego, odrzucony został 58 głosami przeciw 42.

Podczas dzisiejszego wieczornego posiedzenia odbędą się wybory do delegacyj i wybory do komisyj, uznanych za nieustające.

Wiedeń 22 marca. (Z Izby deputowanych). Wniosek Pačaka, aby sprawozdanie komisyi dla nietykalności poselskiej w sprawie Spincicza postawić na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, odrzucono.

Brzorad i Pačak interpelują w sprawie rozwiązania praskiego stowarzyszenia akademickiego „Sazavan.“

Z porządku dziennego przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy o zgromadzeniach.

Następnie przystąpiono do pierwszego czytania projektów rządowych, dotyczących reformy procedury cywilnej.

Kronawetter zwraca uwagę, że niema obliczenia kosztów nowego postępowania, oraz krytykuje niektóre jego postanowienia. Mowca wątpi, czy postępowanie rzeczywiście będzie ustne.

Plener stawia formalny wniosek, aby projekty przekazać komisyi prawniczej.

Minister sprawiedliwości Schönborn w odpowiedzi na wywody Kronawettera wskazuje, że traktowanie tak trudnej materyi wymaga długiej i gruntownej pracy i dlatego nigdy za wcześnie nie może być rozpoczęte. Izba powinna zatem już dzisiaj powziąć stanowcze postanowienie. Przy redagowaniu projektu dążono sumiennie do tego, aby utorować drogę postulatom jawności i ustności; uważano także na to, aby postępowanie było tanie, oraz na to, aby sędzia kierował tylko rozprawą stron. Z obecną formalistyczną zasadą gruntownie zerwano. Minister spodziewa się, że nawet nieprawnicy przyznają, iż chodzi tu o projekt uczciwie pomyślany i dobrze rozważony. Mowca prosi o przyjęcie wniosku Plenera. (Żywe oklaski).

Herold uskarża się na zbyt rychłe parlamentarne traktowanie przedmiotu i nie wierzy w to, aby na zaprowadzeniu ustnego postępowania nieniemieckie języki zyskać cokolwiek miały, projekty bowiem nie zawierają żadnych postanowień w kwestyi językowej. Wobec tego, że lud czeski w sprawie reskryptu Stremayra nie otrzymał zadośćuczynienia, stronnictwo mowcy będzie obstawało przy żądaniu osobnego najwyższego trybunału dla Czech.

Przekazano następnie projekty rządowe komisyi prawniczej, poczem przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi jeneralnej nad ustawą o budowie kolei podolskich.

Russ powołuje się na oświadczenia ministra handlu o budowie kolei lokalnych i wyraża oczekiwanie, że akcya zostanie rozpoczęta w jesieni. Mowca ma nadzieję, że minister wyjaśni wiele szczegółów, które w projektach przytoczono więcej przykładowo i dlatego partya mowcy będzie głosowała za projektem.

Błażek przypuszcza, że przy podolskich kolejach chodzi o cele strategiczne. Mowca omawia podstawę finansową projektów.

Wiedeń 22 marca. Sprawozdanie komisyi budżetowej Izby panów podnosi, że komisya wita radośnie wniesione za zgodą rządu przedłożenie, dotyczące corocznej honorowej dotacyi dla Smolki, będącej dowodem szczególnego uznania dla tyle zasłużonego około rozwoju politycznego życia w Austryi, długoletniego prezydenta Izby deputowanych.

Wiedeń 22 marca. Członkiem zarządu stronnictwa zjednoczonej lewicy w miejsce barona Chlumecky'ego wybrano hr. Kuenburga.

Wiedeń 22 marca. Namiestnik Badeni przybył tu wczoraj.

Buda-Peszt 22 marca. Komisya dla nietykalności poselskiej obradowała wczoraj nad sprawą Polonyi-Gajary. Po przesłuchaniu Polonyi'ego wezwała komisya kilku innych posłów jakoteż dep. Gajary'ego, który oświadczył, że nie miał wcale na myśli wyrządzenia osobistej obrazy. Po dłuższych obradach uchwaliła komisya jednogłośnie, że w tym wypadku nie zachodzi naruszenie nietykalności poselskiej, a więc niema potrzeby poczynienia przez Izbę dalszych w tej sprawie zarządzeń. Większość członków komisyi uchwaliła nadto oznajmić, że dalsze kroki Polonyi'ego są zbyteczne. Czterej deputowani zgłosili z powodu tego ostatniego postanowienia odrębne wotum.

Buda-Peszt 22 marca. *Pester Lloyd* donosi: Na wczorajszej konferencyi partyi liberalnej oświadczył minister sprawiedliwości na zapytanie dep. Latkoczy'ego, że ministerstwo sprawiedliwości wypracowuje wspólnie z ministerstwem skarbu projekt, według którego ustawowa stopa procentowa, wynosząca obecnie 6%, znacznie ma być obniżoną.

Berlin 22 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu odpierał Maltzahn z całą stanowczością insynuacye Ahlwardta, jakoby obfitsze udotowanie państwowego funduszu inwalidów zostało udaremnione wskutek zakulisowych rokowań z mocarzami giełdowymi. Twierdzenia te są nieprawdziwe. W odpowiedzi oświadczył Ahlwardt, że posiada dokumenty z dowodami; jeden z tych dokumentów podpisany jest przez Miquela. Mowca przedłoży je po świętach Wielkiejnocy. Parlament uchwalił na wniosek Rickerta odroczenie do jutra dyskusyi, aby Ahlwardt mógł już na jutrzejszem posiedzeniu przedłożyć pisemne dowody swego twierdzenia.

Berlin 22 marca. Przy wyborach uzupełniająccb do parlamentu w Arnsberg wybrany został Fusangel.

Paryż 22 marca. Wczoraj zapadł wyrok w procesie o przekupstwa panamskie. Lesseps skazany został na jeden rok, Blondin na dwa lata więzienia; Baïhaut na pięć lat więzienia, utratę czci obywatelskiej i grzywnę pieniężną w kwocie 750.000 fr. Prócz tego skazani zostali wszyscy trzej na zapłacenie stronom cywilnym odszkodowania, którego wysokość oznaczą władze państwowe, jakoteż na zapłacenie likwidaturze Towarzystwa sumy 375.000 fr. Sześciu innych oskarżonych uwolnił werdykt sędziów przysięgłych.

Paryż 22 marca. Andrieux i Delahaye oświadczyli wobec sprawozdawców dziennikarskich, że nie sądzą, aby wczorajszy werdykt sędziów przysięgłych położył kres sprawie panamskiej.

Republikańskie dzienniki pochwalają werdykt przysięgłych, który rzeczpospolitą usuwa z zawikłań panamskich, rozpowszechnione baśnie niweczy i daje dowód, że opinia publiczna odwróciła się ze wstrętem od twórców politycznych skandali.

Cherbourg 22 marca. Wczoraj przybyła tu królowa angielska. Muzyka eskadry zaintonowała na przyjęcie królowej hymn angielski.

Rzym 22 marca. W parlamencie toczyły się w dalszym ciągu obrady nad wyborem komisyi dla zbadania wykazu efektów, jeszcze nieuregulowanych przez dłużników. Izba uchwaliła prawie jednogłośnie, przyjęty przez Giolitti'ego porządek dzienny, według którego Izba postanawia powierzyć prezydentowi nominacyę siedmiu członków komisyi. Komisya ta ma zbadać przedłożone jej dokumenty i przedsięwziąć poszukiwania, konieczne w celu stwierdzenia moralnej i politycznej odpowiedzialności za odkryte nieprawidłowości w bankach, wstrzymać się jednak ma od wszelkiej interwencyi w sprawach, wkraczających w kompetencyę władz sądowych.

Izba uchwaliła w dalszym ciągu projekt w sprawie cywilnego i wojskowego funduszu pensyjnego.

Rzym 22 marca. Cesarstwo niemieccy przybędą tutaj 20 kwietnia, a opuszczą Włochy 1 maja.

Madryt 22 marca. Minister marynarki obstaje przy swej dymisyi.

Moskwa 22 marca. Przy wyborze burmistrza mieszczanin Andrejanow strzelił dwukrotnie do burmistrza Aleksiejewa, który upadł bezprzytomny. Przyczyną napadu jest zemsta.

Petersburg 22 marca. *Nowoje Wremia* donosi, że burmistrz Aleksiejew umarł wskutek ran, otrzymanych z ręki Andrejanowa.

Belgrad 22 marca. Dziennik urzędowy ogłasza, że ministrem handlu został zamianowany Kundowicz. Minister robót publicznych Alkowics został uwolniony ze służby. Zarząd wydziału robót publicznych został prowizorycznie powierzony ministrowi skarbu Stojanowiczowi.

Główny wydział radykalnego stronnictwa zwołany został w celu rozstrzygnięcia, czy radykalni posłowie mają wejść do skupczyny. Wobec stosunku liczebnego posłów liberalnych i radykalnych, abstynencya tych ostatnich uczyniłaby uchwały skupczyny zależnemi od partyi postępowej.

Zofia 22 marca. Stan zdrowia księcia Ferdynanda polepszył się, mimo że cierpienia jeszcze nie ustąpiły. Lekarze zalecili choremu zupełny spokój. Billroth i Politzer odjechali już do Wiednia.

Nowy Jork 22 marca. W Litchfield w stanie Illinois powstała w młynie zbożowym eksplozya, która zburzyła 40 domów. 200,000 buszli zboża i 12 wagonów kolejowych ogarnął pożar. Wiele osób poniosło uszkodzenia.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla ociemniałego pedagoga W. K. złożono z przedstawienia amatorskiego w pensyonacie p. L. Tschapkowej dodatkowo 2 zł.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Nieprzyjaciołom Kółka rolniczego w Lubzinie.

Ponieważ od pewnego czasu rozsiewane są wieści, nieprzychylne dla Kółka rolniczego w Lubzinie, walne zgromadzenie tegoż Kółka, odbyte w d. 11 marca b. r. pod przewodnictwem prezesa p. Saturnina Skrzeczyńskiego, właściciela Lubziny, uchwaliło podać do publicznej wiadomości, co następuje: Kółko rolnicze w Lubzinie egzystowało od kilku lat, lecz prawie żadnego znaku życia nie dawało o sobie; dopiero kiedy w r. 1891 dnia 3 maja wybrano prezesem p. Skrzeczyńskiego, tenże zaraz zaczął od tego, że założył czytelnię Kółka własnym kosztem, zakupując do takowej około 100 dziełek, następnie w roku 1892 założył sklepik w oddanej na ten cel ubikacyi bezpłatnie na wikarówce przez wielebnego X. proboszcza Macieja Miętusa, wiceprezesa Kółka, a ze względu, że funduszów nie było, gdyż gmina i gospodarze wraz z darem X. proboszcza Miętusa zaledwie kilkadziesiąt zł. złożyli, p. Skrzeczyński dołożył potrzebne jeszcze kilkaset zł. bezinteresownie i nie żałując trudów i kosztów, wprowadził w ruch sklepik, w którym w przeciągu 10 miesięcy było obrotu około 4000 zł. i który stał się wielką wygodą dla gminy. Oświadczamy więc wszystkim tym pseudoprzyjaciołom ludu, że hasło naszego prezesa: „Mądry lud, zamożny lud“ u nas nie w słowie, lecz w czynie jest wprowadzone, bo z książek z czytelni nie jednego nasz lud się uczy, a na sklepiku nie jeden grosz oszczędzi.

Życzymy każdej gminie tak zorganizowanego Kółka i takiej opieki, jaką nasze Kółko posiada.

X. Maciej Miętus proboszcz, *Adam Pawliszewski* właść. dóbr, *Wincenty Pieczonka* nauczyciel, *Wojciech Kołodziej, Józef Powrózek, Michał Kołodziej, Kasper Cierpiał, Jan Kisiel, Jan Jasiński, Walenty Sowa, Wojciek Glinka, Stanisław Krzysiak, Jan Król, Piotr Bieszcz.* (755)

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw *boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsyi), gastralgii, utracie sił i apetytu.* — Znajduje się w głównych aptekach. (43 10-14)

Telefon Nr 73.

Piekarnia parowa w PODGÓRZU GUSTAWA BARUCHA

wypieka

Chleb czysto żytni

w bochenkach ważących 2 i 3 kilogramy.

Zwraca się uwagę Szanownej P-ublicznośći, że na każdym bochenku chleba czysto żytniego znajduje się kartka koloru różowego, z napisem:

„Chleb czysto żytni z Piekarni parowej Gustawa Barucha w Podgórzu.“

Wysyłki na prowincyę uskutecznia

Zarząd Piekarni parowej w Podgórzu.

(181 23-104)

Proszek dermatolowy do posypywania. Środek leczniczy Dermatol zyskał sobie w porównaniu do wielu innych nowych środków szybko stałe miejsce w lekarskiej praktyce. Około 40 naukowych prac potwierdza jednomyślnie zalety dermatolu, jako środka nie trującego, bezwonnego i nie drażniącego, nadzwyczaj podręcznego, wysuszającego. Nadaje się zatem raz jako środek leczący rany, powtóre, jako proszek do posypywania w rozmaitych wilgocących dolegliwościach skórnych. Z powodu, że dermatol nie posiada w sobie żadnego jadu, może być bezpiecznie używanym przez publiczność, jako środek domowy. Dermatol jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptekarskich. (598)

Przeciw nieżytom

przyrządów oddechowych, w kaszlu, nieżycie, chrypce i innych *dolegliwościach szyi* używają lekarze ze skutkiem

MATTONIEGO GIESSHÜBLER woda alkaliczna SZCZAWA ALKALICZNA

samą lub mieszaną z ciepłem mlekiem.

Wywiera ona lekko rozwalniający, orzeźwiający i uspakajający skutek, ułatwia wydzielenie śluzu i jest w tych wypadkach znakomicie wypróbowaną. (II.) (160 3-)

Hotel Bristol

w Wiedniu *I. Kärntnerring Nr 7*

pierwszorzędny. Elektrycznie oświetlony — wykwintna francuska kuchnia. (585 4-7)

Ociemniały pedagog W. K.

znany dobrze w Krakowie, znajdujący się ze swoją rodziną w opłakanem położeniu i prawdziwej nędzy, zwraca się do Sz. Publiczności, a szczególnie do byłych kolegów o łaskawe nadesłanie jakiegokolwiek datku pieniężnego. — Oferty na ten cel przyjmie i doręczy jemu Administracya *Czasu.*

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 marca 2 godzina 30 min. po poł.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 85	Anglobank	158 25
srebrna "	98 70	Union	261 75
4% złota	117 20	Bankverein	128 40
4% koronowa	96 90	Akcye Länderbank.	245 50
Akcye ban. ausst.-w.	982 —	" kol. Kar. Lud.	219 50
" kredytowe	353 50	" " lwowsko-czerniow.	261 25
Londyn	121 25	" " południ.	113 25
Napoleony	9 64½	Elbethal	243 50
Dukaty	5 73	Nordbahn	2955
Marki	59 37½	Staatsbahn	313 75
4% Renta węg. kor.	95 42	Alpin	60 30
4% " " złota	115 90	Akcye tytoniowe	181 75
Losy prem. węg.	154 75	Ruble	127 25
Losy tureckie	50 70		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 22 marca.

Banknoty austr.	168 50	4% Listy likw. pols.	65 25
Krótki Wiedeń	168 35	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	214 65	" austr. kred.	189 87
5% Listy zast. pols.	67 —	Ultimo Ruble	214 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Michał Chyliński.*

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“ **ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie**

Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 22 marca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	127 —	128 —
Marki niemieckie za 100	59 —	59 50
20-frankówka	9 55	9 65
Dukaty cesarskie	5 65	5 75
Ruble srebrne	1 22	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 zł. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	101 —
5% " " "	101 —	101 80
5% " " " z 10% prem.	109 75	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 50	— —
4% " " " " 41 let.	96 —	— —
4% " " " " 56 let.	96 —	— —
4½% " " " "	100 70	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	101 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101 50	102 50
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 50	101 50

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Obligacye (za 100 zł. imiennej wartości oprócz kuponu bież.)		
5% galicyjskie indemnizacyjne	105 —	— —
4% " propinacyjne	96 75	97 50
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	— —	— —
5% " " " " II "	101 —	101 85
4% pożyczki krajowej galic.	96 —	97 —
4½% " " "	100 25	— —
6% " " "	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	350 —	— —
kolei Karola Ludwika	218 50	220 50
" lwowsko-czerniowieckiej	259 50	261 50
Losy		
miasta Krakowa	24 50	25 75
" Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 50
" " węgierskie	13 —	13 75
" " włoskie	13 50	14 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 80	8 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 21 marca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	355 —	— —
5% listy banku hipotecznego	100 70	101 40
5% " " hipot. z 10% pr.	109 70	— —
4½% " " "	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 40	101 10
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 30	99 —
4½% " " " " "	100 90	101 60
4% " " " " " 56 l.	96 50	— —
Galic. obligacye indemnizacyjne	105 —	— —
" " propinacyjne	96 70	97 40
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 30	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 21 marca.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	101 25
5% " " " " s. II—V	— —	101 10
4% " likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 80
5% " zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 75
5% " " " " " V	— —	102 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 21 marca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
4 2/10% papierowa	98 75	98 95
4 2/10% srebrna	98 70	98 90
4% złota austryacka	117 15	117 35
5% papierowa austryacka	100 20	100 50
4% złota węgierska	115 70	115 90
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% " węgierskie	95 75	96 75
4½% pożyczki krajowej galic.	101 —	101 50
4% " " "	96 —	— —
4% propinacyjne galicyjskie	96 50	97 —
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	117 —	118 —
3% " " " " " 1889	115 —	115 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 60
5% " " " " "	101 25	— —
4½% " " " " "	100 —	100 70
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	96 25	— —
4½% " " " " "	100 50	101 30
4% " " " " " 56 l.	96 50	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 60	100 75
4% austro-węg. banku	100 20	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	132 50	133 25

	Płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 20	101 20
4% " Koszyce-Bogumin	97 10	98 —
4% " Lwów-Czern. opodat.	89 25	90 25
4% " " nieopod.	96 75	97 75
3% " południowej	156 —	157 —
4% " węgiersko-galicyjskiej	96 65	97 65
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 zł.	157 75	158 25
wiedeńsk. banku związk. 100 "	128 25	128 75
austr. zakł. kred. ziem. 80 "	432 —	433 50
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 "	349 50	350 —
węg. banku kredytow. 200 "	409 50	410 50
galic. banku hipoteczn. 200 "	365 —	380 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 "	244 30	244 80
austro-węgiersk. banku 600 "	987 —	992 —
Unionbanku 200 "	261 —	262 —
kolei Albrechta 200 "	96 —	96 50
" Alföld 200 "	— —	— —
" północ. Ferdynad. 1050 "	2955	2965
" Karola Ludwika 210 "	— —	— —
" Koszyce Bogumin 200 "	190 25	190 50
" Lwow.-Czerniow. 200 "	260 65	261 65
" państwowej 200 "	313 25	313 75
" południowej 200 "	111 60	112 20
" węgier.-galicyjskiej 200 "	205 50	206 —
" węg. półn.-wschod. 200 "	203 50	204 —

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
górnicze Alpine Montan 100 zł.	59 40	59 90
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	180 50	181 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 zł.	147 25	148 25
" " 1860 " 500 "	148 50	149 50
" " 1860 " 100 "	167 —	167 75
" " 1864 " 100 "	197 75	198 50
węg. prem. z r. 1870 " 100 "	154 75	155 75
" regul. Cisy	145 25	146 25
austr. regul. Dunaju	129 25	130 25
miasta Wiednia z r. 1874	179 75	180 75
serbskie 100 frankowe	42 25	43 25
tureckie	50 50	51 20
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 10	8 50
kredytowe z r. 1858	200 50	201 50
miasta Krakowa	24 —	24 75
czerwonego krzyża austryackie	18 70	19 —
" węgierskie	13 25	13 50
Rudolfa	25 25	26 —
miasta Stanisławowa	35 —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 73	5 75
20-frankówki	9 64	9 66
Funty szterlingi angielskie	12 09	12 13
Marki niemieckie	59 35	59 40
Ruble papierowe	127 —	128 —

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku hipotecznego

w Krakowie, Rynek, L. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

W 30tą rocznicę powstania styczniowego
wyszła z druku 2-tomowa powieść
„Pożary i Zgliszcza"
napisana na tle tej krwawej walki o niepodległość, przez znakomitą a znaną autorkę, kryjącą się pod pseudonimem *Zmogas*.
Powieść ta po raz pierwszy ukazała się w osobnej książkowej odbitce i przez krytykę przychylnie została przyjętą.
Do nabycia w księgarniach po cenie 1 złr. 50 cent. za egzemplarz.
(493 5-10)

Piasek wiślany do budowy
dostarczę każdemu na miejsce w miarę potrzeby. Zgłoszenia: **Ulica Dolne młyny Nr. 3, pierwsze piętro.** (665 4-10)

DO SPRZEDANIA.
MAJĄTEK w powiecie pilzneńskim, 340 morg. pola ornego i łąk, 5 kilometrów od stacyi Czarna oddalony, jest z wolnej ręki do sprzedania. Także możliwą jest zamiana na kamienicę w Krakowie. Bliższych szczegółów na żądanie i opłacone listy udziela *Dr. J. Roth* w Tarnowie, ul. Targowa 13.
(677-2-4)

ANTONI SCHULZ
w Krakowie, ul. Szewska 18,
poleca swe dobre i naturalne
Oedenburskie wina
białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej.
(536-11-12)

Zakład ślusarski LUDWIKA GÓRKI
w Krakowie,
przy ulicy Karmelickiej L. 17,
wykonywa wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące,
po cenach umiarkowanych.
JP. (541-6-10)

Na sezon wiosenny i letni.
Skład fabryczny
Sukna, Kortów, Kamgarnów, i Szewiotów,
Kamizelek pikowych i jedwabnych.
MATERYE NA MUNDURY WOJSKOWE, URZĘDOWE, DO KONNEJ JAZDY I LIBERYJNE, JP. (567-6-)
Materye na damskie okrycia od najtańszych do najdroższych.
Przybory krawieckie.
FRANCISZEK CUŻYDŁO
w Krakowie, Sukiennice Nr. 27.
Ceny fabryczne stałe.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.

(2474 19 52)

Zawsze starając się, **uprzystępnić miernemi cenami dalszym kołom** rzeczywiście dobre a pierwszorzędne wyroby ośmielam się donieść, że posiadam nietylko **skład najlepsz. w świecie fortepianów** firmy
Steinway & Sons, New-York,
lecz także otrzymałem główne zastępstwo słynnej w świecie firmy
Juliusz Blüthner, kr. nadw. fabryka fortepianów w Lipsku
(największa fabryka fortepianów na stałym lądzie, wyrobiła już 37.000 instrumentów).
Kto posiada instrument Blüthnera, ma nietylko nadzwyczaj trwały strojony fortepian, sprawiający grającemu zawsze przyjemność, lecz także **przedmiot wartościowy**, gdyż fortepiany Blüthnera są wszędzie rozszerzone i cenione.
CENY: Nowe pianina Blüthnera od **570** złr. wzwyż, nowe fortep. krótkie z angielską mechaniką repetyc. Blüthnera od **850** złr. wzwyż.
Nowe wiedeńsk. fortepiany krótkie od 300 złr., nowe pianina od 250 złr. wzw. 200 sztuk do wyboru. (688-2-7)
Bernard Kohn zakład fortep. **w Wiedniu, I Himmelpfortgasse 20, I p.**

Piły parowej
z okrąglakami, położonej przy stacyi kolejowej, poszukuje się do wydzierżawienia lub kupna. Tylko oferty od właścicieli będą uwzględnione, pod **H. 5788** do **Rudolfa Mosse** w **Wiedniu.** (594-1-4)

Szukają posad zaraz:
Nauczycielka Francuzka z wyższem wykształceniem, z doskonałym niemieckim i muzyką, — **Szwajcarki** (bonnes supérieures), — **Nauczycielka Niemka** z francuskim i muzyką, — kilka **Bon Niemek.** — Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie przy ul. Krupniczej pod L. 3. (657-4-4

Inspektor gospodarczy,
nieżonaty, liczący 35 lat, od r. 1874 ciągle w Prusiech na posadzie, obecnej niewymówionej posadzie od 10 lat, poszukuje od 1 lipca 1893 roku w Galicyi innej posady. — Oferty przyjmuje **Hugo Berger w Jaroszowicach p. Alt-Berun, Pr. Schl.** (689 2-3)

GORSETY DAMSKIE
oryginalne francuskie i wiedeńskie,
znane z dobroci, poleca w wielkim wyborze
MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH
Maryi Prauss
w Krakowie przy ulicy św. Anny Nr. 3.
Zamówienia z prowincyi uskuteczpia się odwrotnie. (231-19 50)

Gospodarstwo wiejskie,
bez długów, w Arłamowskiej Woli, w powiecie mościskim, położone tuż przy torze kolei K. L. i stacyi Chorośnica, jest zaraz do sprzedania za cenę 4500 złr. — Cena sprzedaży obejmuje 27 m. roli i 13 m. łąk, zasiewy, budynki i narzędzia rolnicze. Zgłoszenia przyjmuje właściciel pod adr: **Rolnik w Arłamowskiej Woli, p. Chorośnica.** (668 3-3)

Długi i kiepskie zaległości w Berlinie wydobywa bez kosztów uznana siła. Oferty pod **W. 2351 Berlin. Postamt Nr. 37.** (533-9-10)

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus)
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.**, przy zakupie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (370 11 20)

(599 2-25)

Każda gospodyni domu oszczędna, lubiąca pić dobrą smaczną **kawę** za tanie pieniądze, zechce się udać do firmy **Altstädter's Kaffee-Expedition,** która wysyła codzień za zaliczką pocztową lub za poprzednią gotówkę opłatnie w 3, 5 i 10-kilowych paczkach najlepsze gatunki **mięszanek kawy Cuba, perłowej i Mocca,** 1 kilo złr. 1·30, 3 kilo złr. 3·90, 5 kilo 6 złr. 20 c., 10 kilo 12 złr. (229 10 10)
Altstädter, Budapest, Königsgasse 72/II.

SIROP du Dr FORGET
IRRYTACYE PIERSIOWE
KASZLE
FLEGMY „
BEZESNNOSC
Paryż, 28, ul: Bergère
w Krakowie
waptchach Paniw
Wiszniewskiego: **Redyka**
(37 12-)

Poszukuję dla tutejszego domu spedycyj.
buchhaltera
nieżnatego, wolnego od wojska, jednocześnie obeznanego z korespondencyą przeważnie niemiecką, również polską. Oferty przyjmuje **Markus Gradstein** w **Szczakowy.** (596-3 3)

97-127

HANDEL WIN
pod firmą JP. (628-2-6)
J. Gralewski
w Krakowie,
ul. Grodzka l. 44,
założony w r. 1806, utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, Cognac i araki francuskie i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości po cenach umiarkowanych.
Lokal świeżo odnowiony.
Cenniki bezpłatnie.

Nakładem **Księgarni Polskiej we Lwowie,**
Plac Halicki, L. 14, świeżo opuściły prasę:
Dzieła Adama Mickiewicza.
Wydał *Dr. Henryk Biegeleisen,*
4 tomy, 8 vo, z 4 portretami poety i 4 podobiznami autografu
W nader pięknej oryginalnej oprawie, z wizerunkiem Mickiewicza na okładce i wyciskami w kilku kolorach . . . . . **Cena 6 złr.**
Jestto **pierwsze** poprawne wydanie, obejmujące wszystkie utwory poetyckie wieszcza, napisane po polsku, **wiersze w dotychczasowych wydaniach zbiorowych niepomieszczone,** ułożone w porządku chronologicznym, tudzież warianty z autografów poety.

DZIEŁA ADAMA MICKIEWICZA
PIERWSZE WYDANIE KRYTYCZNE.
Zebrał, w chronologicznym porządku ułożył, **uwagami i przypiskami zaopatrzył** i wydał
Dr. HENRYK BIEGELEISEN.
4 tomy, 8 vo, z 4 portretami poety i 4 podobiznami autografu.
W nader pięknej, oryginalnej, bogato złoconej oprawie z wyciskami i wizerunkiem Mickiewicza na okładce . . . . . **Cena 10 złr.**
Do nabycia we wszystkich księgarniach. (693-3 5)

PAPIER FAYARD ET BLAYN
Przeszło SZEŚCDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, na gniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (50 17 20)
Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

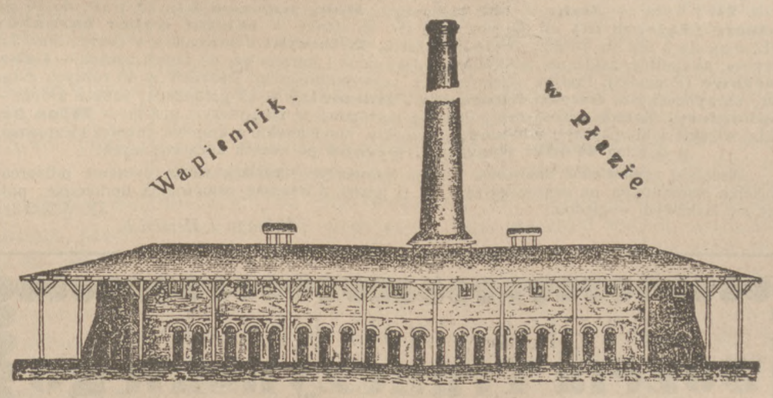

Zarząd Wapiennika w Płazie
JP. (720-2-19)
podaje do wiadomości,
iż rozpoczął wypalanie i wysyłkę wapna.
Zamówienia przyjmuje Zarząd Wapiennika w Płazie, poczta Chrzanów — tudzież Gustaw Baruch w Podgórzu.

Najtańsze i najlepsze oparkanienia
z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów
tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma
Friedrich Bruno Andrieu's Söhne, Bruck a. d. Mur, Steiermark.
Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (335-11-25)

Dla Mężczyzn.
W osłabieniach polecają i przepisują lekarze wedle systemu profesora Volty sporządzony **„galwano-elektryczny aparat do własnego użytku."** Konstrukcya tego aparatu polega na ściśle naukowej podstawie. Można go łatwo mieć w kieszeni. Opis aparatu darmo, w zalepionej kopercie za nadesłaniem marki 10 cnt. przez firmę **J. Augenfeld,** Elektrotechniker und k. k. Privilegium-Inhaber, Wien, I., Schulerstrasse Nr. 18. (573 3-)

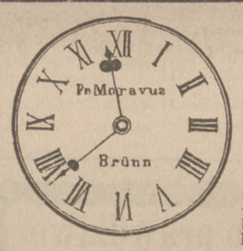

Zegary wieżowe,
tudzież zegary dla szkół, ratuszów, fabryk i publicznych gmachów, dostarcza w znakomitej, trwałej, fachowej konstrukcyi i wykonaniu, a wskutek racyonalnego podziału czasu, znacznie lepiej i taniej niż konkurenci, pod korzystnemi warunkami wypłaty dla urzędów parafialnych i gmin (697 3 20)
Fabryka zegarów wieżowych, poruszana parą,
Fr. Moravus w **Bernie mor.**
Kosztorysy darmo i opłatnie. **Fabryka odznaczona pierwszemi nagrodami w Londynie, Brukseli, Palermie, Kromieryżu, Lincu, Boskowicach** itd.

Prawdziwe willańskie
naturalne wina górskie

1892—1891 r. białe wina	litr po	24—28 ct.
1889—1888 r. białe wina stołowe .	„ „	30—35 „
1884 r. Rieslinger	„ „	40—60 „
1888 r. czerwone portugalskie . . .	„ „	25—28 „
1886 r. Auslese	„ „	35—40 „
1884 r. Cabinet	„ „	45—60 „

oprócz tego smaczne wyskokowe *(Ausbruch)*, samorodne, koniak, śliwowica, wódka słodzinowa *(Treber)* i wystała wedle cennika, który się oddzielnie wysyła.
Wysyłka od 50 litrów wzwyż. (466-12-12)
Váradische Kellerei und Realitätenbesitzung **Villány** (Ungarn).

Śliczne próbki prywatnym kupującym darmo i opłatnie.
Obszerne zbiory próbek dla krawców nieopłacone.
Nie daję żadnego ustępstwa 2½ lub 3½ złr. na metrze, ani też żadnych podarunków dla krawców, jako to czynią konkurenci ze szkodą odbiorców, lecz mam stałe ceny netto, przez co każdy prywatny kupujący kupuje dobrze i tanio. Proszę więc kazać sobie przedłożyć tylko moje zbiory próbek. Również ostrzegam przed listami podwojnych ustępstw cen konkurentów.
MATERYE NA UBRANIA.
Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa, materye wedle przepisu na **mundury** dla c. k. **urzędników** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj,** sukna na **bilard** i **stoliki do gry, nakrycia na powozy, pakłaki,** także nieprzemakalne, na **ubrania mysliw., materye do prania, pledy podróżne** od 4—14 złr. i t. p. Kto chce mieć **tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany towar sukienny,** a nie tanie **łachy,** które nie wartają **pracy krawca,** niechaj się uda do firmy (388 11 24)
Jan Stikarofsky w **Bernie mor.** (Manchester Austryi).
Największy skład fabr. sukna wartości ½ mil. złr.
Mój dom posiada największy wywóz sukna do Europy, wyrób sukien czesank, przyborów krawiec. i wielką introligatornię, zapraszam więc Szan. Publi zność do obejrzenia przy sposobności moich zakładów, w których ma zajęcie 150 ludzi. **Rozsyłka tylko za zaliczką.** Korespondencya w jezyku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.

L. LUSERA plaster dla turystów.

Pewnie i szybko działający środek na **odgniotki, odparzenia,** t. z. **twardą skórę** na podeszwach i piętach, na **brodawki** i wszelkie inne **twarde narośla skórne.**
Skutek poręczony.
Do nabycia w aptekach.
(58 35-)
Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.
Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*
L. Schwenk's Apoth.
Meidling-Wien.
Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składnica w KRAKOWIE K. Wisniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; w LWOWIE Mikolasch, H. Blumenfeld, J. Beiser, S. Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stanzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amtrowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MIŁOWCE J. R issner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU L. Heschele; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.
Należy zawsze żądać wyraźnie:
Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.
Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.
Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: *J. v. Liebig*
na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.
Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:
Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.*
(173-3-12)
Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Dom Hermann-Lachapelle J. BOULET i SPŁ. Następcy
31—33, ul. Boinod, — PARYŻ
KRZYŻ LEGII HONOROWEJ W ROKU 1888.
Cztery medale złote na powszechnej Wystawie 1889 r., kl. 49, 50, 52, 64.
MASZYNY NIEUSTANNE
DO ROBIENIA
NAPOJÓW GAZOWYCH,
WODY SALCERSKIEJ, LIMONIADY, WODY SODOWEJ, WIN MUSUJĄCYCH.

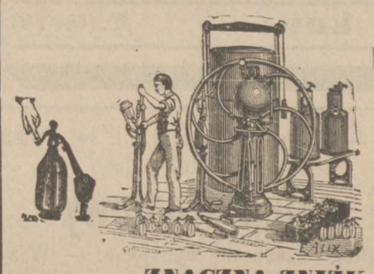

JEDYNE SREBRZONE WEWNĄTRZ
SYFONY
wszelkich kształtów i kolorów.
ZNACZNA ZNIŻKA CEN TAKOWYCH.
Te aparaty były puszczane w ruch **na Wystawie w Moskwie.**
Wysyłka franco szczegółowych prospektów. (346-4-8)

Apteka „Zum goldenen Reichsapfel"
J. Pserhofera
w Wiedniu, I, Singerstrasse Nr. 15.
Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** jako znany, lekko rozwalniający środek domowy.
Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 c.,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 c.** Za poprzedniem wysłaniem gotówki kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 c., 2 zwoje 2 złr. 30 c., 3 zwoje 3 złr. 35 c., 4 zwoje 4 złr. 40 c., 5 zwojów 5 złr. 20 c., 10 zwojów 9 złr. 20 c. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się).
Uprasza się wyraźnie „J. Pserhofera pigułek czyszczących krew"
zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu *J. Pserhofer* w czerwonej barwie, jak w opisie użycia.

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera. 1 słoik 40 ct., z opłatną przesyłką 65 ct.
Sok z babki zaostrzonej, 1 flasz. 50 c.
Amerykań. maść gośćcowa, słoik 1 złr. 20 centów.
Proszek przeciw poceniu nóg cena pudełka 50 c., z opłat. przesyłką 75 c.
Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 c., z opłatną przesyłką 65 centów.
Esencya życia (krople praskie) 1 flaszeczka 22 centów.
Angielski balsam, jedna flaszeczka 50 centów.
Proszek fiakierski piersiowy 1 pudełko 35 cent., z opłatną przesyłką 60 cent.
Pomada tannochininowa J. Pserhofera, najlepszy środek do porostu włosów, 1 słoik 2 złr.
Plaster uniwersalny prof. **Steudla,** 1 słoik 50 c., z opłatną przesyłką 75 cnt.
Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha, środek domowy na złe trawienie. — 1 paczka 1 złr. (159 11 12)

Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności, nie znajdujące się zaś na składzie, sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej. — **Rozsyłki pocztowe** jaknajspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości.
Za poprzedniem wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką.

(784)

Za spokój duszy ś. p.

Józefa Kulczyńskiego

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

jako w pierwszą rocznicę śmierci w piątek dnia 24go marca b. r. o godzinie 10 zrana

w kościele N. Panny Maryi.

Na giełdzie

można wielkie zyski osiągnąć z ograniczonem ryzykiem. Dotyczących wyjaśnień udziela urzędnik bankowy za wynagrodzeniem części z osiągniętych zysków. Łask. oferty przyjmuje Administracya „Czasu“ pod L. H. O. 26. (787-1 3)

!!!!! Bardzo ważne !!!!!

Drożdże prasowane

z najlepszej i najpierwszej w Europie fabryki pp. MAUTNERA i SYNA w WIEDNIU — przychodzą **codzień świeże do Krakowa** wyłącznie do HANDLU **Jana Nagla przy Rynku głów.**

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się spiesznie. (788)

OGŁOSZENIE.

W krajowej niższej szkole rolniczej w **Kobiernicach, która ma na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościańskich** na zdolnych gospodarzy praktycznych, rozpoczyna się rok szkolny 1893/94 z dniem **1 lipca** 1893 r.

Kto chce wstąpić jako uczeń zwyczajny do tej szkoły, powinien:

1. Najdalej **do 15 maja r. b.** wnieść do Dyrekcyi szkoły w Kobiernicach podanie z dołączeniem:

a) Metryki urodzenia, udowadniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia,
b) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej z dobrym postępem;
c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną;
d) świadectwa zdrowia, wystawionego przez lekarza.

2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcyą poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego kierownik szkoły osądzi, czyli kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauk w szkole rolniczej udzielanych.

Synowie włościan, posiadających własne gospodarstwo rolne, **przyjęci będą przed innymi kandydatami i otrzymają** bez względu na ich stan majątkowy, **bezpłatne utrzymanie** (pomieszkanie, pościel, wikt i pranie), tudzież ubranie w zakładzie, kosztem funduszu krajowego.

Każdy jednak wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe obuwie.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie: **Dyrekcya krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach, poczta Kęty.** (712)

Ogrodnik artystyczny

z długoletnią praktyką i najlepszemi świadectwami, poszukuje posady. **„Biuro wywiadowcze“** w **Krakowie, ulica Sławkowska L. 23.** (687-3-3)

TRAWĘ MIODOWĄ

(HOLCUS LANATUS)

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje Zarząd dóbr **Ubrzeż,** poczta **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. (455-12-20)

---

160 szczepów owocowych

4 do 6-letnich, a to: **jabłonek, gruszek** w wyborowych gatunkach, letnich, **jesiennych** i **zimowych;** niemniej **wiśni** i **trześni** łutowych, **śliwek renglot,** jak i **orzechów włoskich,** sztuka po **30** do **50 ct.,** są do sprzedania na miejscu we **Weryni.**

Wszelkie zamówienia należy zgłaszać do Zarządu dóbr Kolbuszowskich, poczta Kolbuszowa, które za pobraniem należytości pocztą lub koleją wraz z dokładnem opakowaniem — bezzwłocznie wysłane zostaną. (614-3-4)

Zarząd dóbr Kolbuszowskich.

Wielki i Święty Tydzień,

Nabożeństwo na cały Wielki Tydzień, Wielkanoc, aż do Niedzieli Przewodniej, **po polsku tylko albo po polsku i po łacinie,** bez oprawy i z oprawą;

Officium Hebdomadae Sanctae,

wyd. **mechlińskiego, regiensburskiego i X. Surzyńskiego** z nutami lub bez, oprawne i bez oprawy;

Quainzaine de Paques,

wielkim, średnim i drobnym drukiem, w oprawie w szagryn i w maroquin, poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie. (624-5-6)

HANDEL
Antoniego Hawełki

poleca

NA ŚWIĘTA:

Pasztety strassburskie i z dziczyzny na wagę,
Galantyny i Rulady różne,
Kwiczoły faszerowane na zimno,
Kapłony i Poulardy tuczone styryjskie
Półgąski pomorskie
Szynki westfalskie i pragskie,
Łosoś świeży i wędzony,
Kawior Carski, jasny, perlisty, niesolony,
Miód w plastrach,
Jabłka tyrolskie,
Bakalie różne,
Porter prawdziwy angielski,
Wina stołowe i stare wszelakich gatunków. JP. (757-1-4)

W domu pod L. 4 przy ul. św. Jana (blisko Rynku) jest

sklep frontowy

każdego czasu do wynajęcia. — Wiadomość na Iszem piętrze w godzinach południowych. (719 2-6)

---

1) **Majątek ziemski przy kolei, 5250** morg., w tem **4300 starego lasu,** budynki odpowiednie i znany wielki zakład przymysłowy. Cena 900.000 złr.
2) **Majątek ziemski 1750** morgów, w tem 1300 mrg. **ziemi pszennej,** pięk. pałac, gorzelnia 1600 hktlr. Cena 400.000 złr.
3) **Willa w Zakopanem nowa,** uroczo położona, z komfortem urządzona i umeblowana elegancko, za 9000 rubli — do sprzedania.
4) **Folwarki małe, wioski i różne majątki mniejsze** do sprzedania.

Wiadomości udzieli *J. Próchnik* we Lwowie, ul. Jagiellońska Nr. 2. (537-4-8)

PRAWDZIWE PASTYLKI ze Soli naturalnych wytworzonych z wód mineralnych

VICHY

sprzedają się w pudełkach metalicznych opatrzonych pieczęcią Kompanii.

TRUDNE TRAWIENIA SŁABOŚCI ŻOŁĄDKA

PORA KĄPIELOWA *od 15 Maja do 30go września*

Kąpiele. Dusze. Kasyno. Teatr. (36 7)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.** (51-40-50)

Słoik 2½ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza i Wiewiórskiego, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Ceny bardzo umiarkowane.

Wyroby krajowe.

Chrześciańskie Towarzystwo wyrobu i sprzedaży szat liturgicznych w Krośnie

STOW. ZAREJESTROW. Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ,

otrzymało świeży transport materyj lyońskich, z których wykonywa **wszelkie szaty kościelne** dla rzymsko i grecko-katolickiego obrządku, jak: Ornaty, Kapy (Felony), Baldachimy, Dalmatyki, Tuwalnie, Chorągwie krzyżowe i sztandarowe, Płaszczenice,

Sztandary dla Towarzystw.

Bieliznę kościelną z płótna kraj., Birety, Koloratki i Kwiaty kościelne.

Zamówienia wykonywa w najkrótszym czasie po umiarkowanych cenach.

Przyjmuje stare Szaty kościelne do naprawy. (786-1-5)

(Eks. anonsów „Impressa“, Lwów). ***DYREKCYA.***

Próbki materyj na żądanie odwrotną pocztą.

Dla Wielebnego Duchowieństwa na wypłatę.

Cukiernia pod firmą Rehman i Hendrich

w KRAKOWIE, Sukiennice,

poleca na **Święta wielkanocne: Torty** w 26 najprzedniejszych gatunkach, taksamo **Mazurki, Placki** z sera i maku, jakoteż wyborne **Przekładańce** z konfiturami od złr. **1·50** do złr. **10** i wyżej — **Baby** z ciasta parzonego, **Baby warszawskie** od 1 złr. do 10 złr., **Kołacze (Jajeczniki)** od 50 cent. do 5 złr. za sztukę — **Wielki wybór baranków** od 12 cent. do 5 złr. za sztukę, **Jaja, Stoliki, Talerzyki** z święconem z cukru, oraz Jaja jedwabne, aksamitne, szklanne, porcelanowe, drewniane i kartonowe, po tanich cenach — **Cukry deserowe** (Pomadki), Praliny, Czekoladki z najwyborniejszemi smakami w 40 różnych gatunkach, najwyborniejsze **Owoce francuskie, Karmelki** w 12 gatunkach, zawsze świeże — **Bonboniery,** Kasetki, Koszyczki, Pudełka kartonowe w najnowszym guście — **Wina** francuskie, włoskie i hiszpańskie, **Likwory** francuskie, holenderskie i krajowe, jakoteż niezrównane w dobroci **Wódki własnego wyrobu** po cenach umiarkowanych.

Wszelkie zamówienia miejscowe lub na prowincyę wysyłają wedle życzenia odbiorców z wszelką starannością na oznaczony czas. — O liczne i wczesne zamówienia upraszając, polecamy się łaskawym względom. JP. (713-2-3)

Rehman i Hendrich.

APTEKA „POD KORONĄ“

Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-à-vis Ratusza,

pod zarządem Józefa Sleczkowskiego, magistra farmacyi,

POLECA:

środki lekarskie i toaletowe krajowe i zagraniczne,

PRZYRZĄDY I OPATRUNKI CHIRURGICZNE,

WODY MINERALNE zawsze świeże, KROWIANKĘ ZAGRANICZNĄ,

nadto wyroby własne, jak:

Wino chinowe, pepsynowe i rumbarbarowe, Pyrofosforan żelaza i sody (Leras), Puder wybornej jakości i nieszkodliwy,

REGENERATEUR I POMADĘ DO BARWIENIA WŁOSÓW, KREMY I INNE ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE. (JP. 200 21 100)

Broszurki i cenniki darmo.

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. (328 14-)

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

Samodzielne **wodociągi**

dla ubogich w wodę wysoko położonych miast, majątków ziemskich i gospodarstw wiejskich. — Jedyne

samodzielne

wodociągi znakomitej konstrukcyi technicznej dla wyciągania wody z głębokich studzien na dowolną wysokość, ustawia **Ant. Kunz,** fabryka wodociągów i

pomp

w Hranicach (Mähr. Weisskirchen).

Wszechstronna poręka, kosztorysy i setki poleceń za wykonane wodociągi darmo i opłatnie. (319-7 60)

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszyue wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll.“**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej aszki 90 centów.** (128 77-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

Uzyskawszy koncesyę na dalsze prowadzenie po **ś. p. Anieli Dembowskiej** od lat kilkunastu istniejącego, zaszczytnie znanego, **Biura umieszczeń nauczycieli, guwernantek, bon itd. w Krakowie przy ulicy Franciszkańskiej pod Nr. 1 na dole** — uwiadamiam niniejszem, iż **prowadzić będę rzeczone Biuro w dotychczasowym lokalu,** pod temi samemi jak dotąd warunkami. (465 8 8)

Kraków, w lutym 1893 r.

Henryka Teisseyre.

W Parku Krakowskim

jest od 1 kwietnia b. r.

restauracya z wyszynkiem, **mleczarnia i cukiernia**

razem lub osobno do wynajęcia.

Wiadomość na miejscu w zarządzie. (420 6-)

Skład Nasion i Herbaty
T. Lewieckiej w Krakowie

przy ul. Sławkowskiej L. 10, naprzeciw Grand Hotelu,

poleca jak corocznie: **Nasiona roślin pastewnych, Lucernę** oryginalną francuską, **Koniczyny, Esparcetę, Seradellę, Szporek, Buraki** gatunków najpowszechniej uprawianych, **Nasiona wszelkich traw,** oraz **Nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.**

Prócz tego poleca: **Skład Win francuskich** znanej firmy pp. **Schröder & de Constans** (dawniej S. Thadée), **Koniaki** oryginalne kuracyjne w cenie **2, 3, 4 złr.** za butelkę, oraz **Herbatę** w wyborowych gatunkach po **złr. 2·30, 2·80, 3·30 i złr. 3·80, Pecco 5 złr., Okruchy złr. 1·70 i 2 złr. za ½ kg.**

Tamże **Skład Nawozów chemicznych Stowarzyszenia „Silesia“,** — poleca swoje wyroby poddane pod kontrolę stacyi w Czernichowie. — **Ceny umiarkowane** loco Kraków lub Tarnów. — Cenniki na żądanie przesyła się opłatnie. JP. (561-7 10)

NOWO URZĄDZONA Z NAJWIĘKSZYM KOMFORTEM

Łaźnia Drezdeńska

została świeżo otwartą przy ulicy Krakowskiej pod Nr. 7, róg ul. Dietlowskiej i Augustyańskiej,

i poleca się Szanownej Publiczności. — Usługa bardzo szybka i akuratna.

Ceny umiarkowane. JP. (630-3-6)

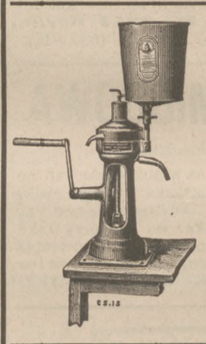

Separatory ręczne „Victoria“

DO ODŁĄCZANIA ŚMIETANY OD MLEKA, najbardziej udoskonalone ze wszystkich dotąd istniejących.

Wyłączny skład na Galicyę:

w Agencyi dla Rolników

S. MIKUCKIEGO w Krakowie.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (700-3-12)

Odznaczona 3 srebrnemi medalami przez c. k. Ministerstwo Handlu z Wystaw krajowych,

Pierwsza krajowa Fabryka lin konopnych, drucianych oraz wszelkich wyrobów powroźniczych

Karola Wałkowińskiego

w Krakowie, ul. Pędzichów L. 17,

poleca **liny transmisyjne** do wszelkich maszyn, które na miejscu zostaną przez montera uskutecznione, **liny do wierceń kanadyjskich z włókna Manilla,** liny druciane okrągłe i płaskie, liny do budowli i górnictwa, liny promowe, pasy konopne dubeltowe **(Pater-noster).** JP. (613-5-12)

Cenniki na żądanie wysyła opłatnie.

Anastazy Holik

ZEGARMISTRZ w Krakowie, ul. Szewska Nr. 7,

poleca Szanownej Publiczności swój

Skład zegarów i zegarków

wszelkiego rodzaju

z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Przymuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu mu roboty (2637-12-)

Ceny zegarków:

złotych od złr. 25 do 300 - srebrnych od złr. 8 do 50 — niklowych od złr. 5 do 20.

Szkatułki grające melodye polskie najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

AUG. DENIZOT

w Poznaniu L. 3 — św. Łazarz,

poleca:

Drzewa i krzewy owocowe wysokopienne, szpalerowe, piramidalne itd.;

Drzewa i krzewy ozdobne do zakładania i upiększenia parków i ogrodów;

Drzewa alejowe;

niskie i wysokopienne **Róże** w najnowszych i w najpiękniejszych odmianach;

Konifery, Szparagi, Truskawki i t. d.;

Wysadki na żywopłoty i t. d.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (603-3-3)

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (144-211-)

Płótna, Bieliznę stołową, Ręczniki i Serwety otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (473-2-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła NP. Maryi, polecają: bieliznę męską własnego wyrobu, kołnierzyki, mankiety, skarpetki, chusteczki, krawaty po nader przystęp. cenach. JP. (717-1-10)